GRATIS

5 MAJA – DNIEM PRASY RADZIECKIEJ

Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, CZWARTEK 5 MAJA 1949 ROKU Nr 122 (1496)

Hang-Czou zajęte przez Chińską Armię Ludową

Ośrodek przemysłu węglowego Ta-Tung w rękach wojsk ludowych

Kuomintang wzmaga terror na terenach niewyzwolonych

Masowe obławy, aresztowania i morderstwa w Szanghaju i Taiwan

PARYŻ (PAP) Agencja France Presse donosi z Szanghaju, że z Hang - Czou wycofały się ostatnie oddziały kuomintangowskie i do miasta wkroczyły oddziały ludowe.

Armia Ludowa zajęła również jedno z największych miast prowincji Szan - Si, ośrodek przemysłu węglowego, Ta - Tung. Cały garnizon kuomintangowski poddał się oddziałom ludowym.

Rząd kuomintangowski, doceniając wielkie znaczenie przemysłowe Ta - Tungu usiłował przekształcić go w potężną twierdzę. Mimo to garnizon kuomintangowski nie potrafił oprzeć się już pierwszemu atakowi wojsk ludowych.

PEKIN (PAP) Agencja Wolnych Chin donosi, że władze kuomintangowskie, rządzące jeszcze w Szanghaju i Taiwan, aresztowały wiele tysięcy obywateli. Miasta te są ogarnięte nową falą terroru, której celem jest zachowanie resztek władzy Kuomintangu.

W Szanghaju osadzono w więzieniu przeszło tysiąc osób w następstwie obławy z dnia 29 kwietnia. Kilku obywateli miasta zamordowano. Taiwan przekształcono w wielki obóz koncentracyjny. W ciągu 12 godzin aresztowano przeszło 1.500 mieszkańców.

WOJSKA LUDOWE WZIĘŁY DO NIEWOLI DWÓCH JAPOŃSKICH GENERAŁÓW

PEKIN (PAP) Wojska ludowe wzięły do niewoli dwóch generałów japońskich — Iwada i Imamula, którzy dowodzili oddziałami kuomintangowskimi.

Iwada dowodził jednostką artylerii, a Imamula oddziałem piechoty.

Iwada w swoim czasie był szefem wywiadu japońskiej kwatery w prowincji Szan - Si.

10 MILIONÓW TON WĘGLA WYDOBĘDĄ MANDŻURSCY GÓRNICY

PEKIN. (PAP) W Mukdenie zakończył się — jak komunikuje radio Wolnych Chin — I Kongres górników mandżurskich. Na Kongresie przyjęto zobowiązanie, że **tegoroczne wydobycie węgla w kopalniach Mandżurii przekroczy 10 milionów ton.**



„Na rownych prawach" podpisano pakt atlantycki

Lud belgijski demonstruje

przeciwko ratyfikacji paktu północno-atlantyckiego

Burzliwe zajścia w parlamencie — brutalna interwencja policji

BRUKSELA (PAP — Echa toczącej się w parlamencie belgijskim debaty nad projektem ratyfikacji paktu atlantyckiego świadczą o tym, że przygniotająca większość narodu belgijskiego stanowczo sprzeciwia się za aprobowaniu tego paktu przez parlament.

W toku debaty nad projektem ustawy w sprawie ratyfikacji paktu północno - atlantyckiego zabrał głos **deputowany komunistyczny Terfwe,** który stwierdził, że rząd Spaaka podporządkowuje interesy Belgii planom imperialistów amerykańskich.

Deputowany Terfwe potępił pakt atlantycki, jako układ o charakterze wyraźnie agresywnym skierowany przeciwko ZSRR i innym krajom miłującym pokój.

Przeciwko ratyfikacji paktu północno atlantyckiego wypowiedziała się również deputowana socjalistyczna Blumme.

Podczas dyskusji na salę spadły z trybun parlamentu ulotki, wzywające do wycofania się Belgii z imperialistycznego obozu amerykańskiego i podpisane przez belgijski Związek Obrońców Pokoju.

PRZEMÓWIENIE SPAAKA PRZERYWANE BYŁO KILKAKROTNIE OKRZYKAMI NA CZEŚĆ POKOJU I PRZECIWKO KRUCJACIE ANTYRADZIECKIEJ.

Gdy przewodniczący parlamentu nakazał publiczności opuszczenie trybun, rozległ się okrzyk kilkudziesięciu kobiet: „Precz z rządem, który obawia się narodu, domagającego się pokoju".

Policja dokonała wśród publiczności, zmuszonej do opuszczenia parlamentu, licznych aresztowań. Wśród aresztowanych znajdują się działaczki komitetu kobiet belgijskich do spraw obrony pokoju — Rosy Hollender i Odile Berghmans.

Przewodnicząca komitetu Lawachery przekazała deputowanym socjalistycznym energiczny protest przeciwko brutalnemu zachowaniu się policji.

Czyn Kongresowy robotników przemysłu chemicznego

33 załogi fabryczne w szeregach TPPR

KATOWICE (PAP) Odpowiadając na apel Zarządu Głównego Zw. Zaw. pracowników Przemysłu Chemicznego, który dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych rzucił hasło masowego wstępowania w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — 33 załogi fabryk chemicznych, papierniczych i hut szkła zadeklarowały przystąpienie do TPPR.

Jak wynika z rezolucji, nadsyłanych do Zarządu Głównego Związku, wstąpienie do Towarzystwa Przyjaźni Polsko- Radzieckiej zgłosiły m. in. całe załogi fabryk: „Azot", „Stomil", zakłady w Kaletach i Boruszowicach huty szkła w Szczakowej i inne.

W rezolucjach robotnicy przemysłu chemicznego stwierdzają, że pragną naśladować towarzyszy pracy z fabryki chemicznej w Pustkowie, dając w ten sposób wyraz swemu przekonaniu, że na propagandę wojenną imperialistycznych podżegaczy wojennych istnieje dla narodu polskiego tylko jedna odpowiedź — dalsze zacieśnienie sojuszu ze Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju i szermierzem wolności i niepodległości narodów.

Konferencja przedstawicieli 4 mocarstw w N. Jorku

w sprawie uchylenia ograniczeń transportowych między Berlinem a strefami zachodnimi Niemiec

Nowy Jork (PAP). W wyniku prowadzonych ostatnio między Malikiem a Jessupem rozmów odbyła się w środę po południu konferencja przedstawicieli 4 mocarstw — Malika (ZSRR), Jessupa (USA), Cadogana (Anglia) i Chauvela (Francja) — w celu ustalenia daty i szczegółów jednoczesnego uchylenia ograniczeń transportowych i handlowych między Berlinem a strefami zachodnimi Niemiec oraz zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Konferencja w Nowym Jorku odbyła się na propozycję dr. Jessupa.

Ogłoszony po posiedzeniu komunikat stwierdza, że przedstawiciele 4 mocarstw przedyskutowali wszystkie problemy, jakie wyłoniły się w związku z sytuacją, która — jak wiadomo — była przedmiotem obrad. Osiągnięto porozumienie we wszystkich zasadniczych kwestiach, m. in. że wszystkie ograniczenia, wprowadzone w Niemczech, mają być wzajemnie uchylone.

Komunikat zaznacza, że po pewnym czasie zwołana zostanie sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która rozpatrzy kwestie związane z Niemcami, oraz problemy, wynikające z sytuacji w Berlinie, m. in. również sprawę waluty w Berlinie.

Załoga WiFaMy dotrzymała słowa

Wszystkie zobowiązania wykonano przed terminem

Zobowiązaliśmy się na ogólnym zebraniu w dniu 4 kwietnia, by dla uczczenia dnia 1 Maja wykonać plan trzyletni według wartości do dnia 20 kwietnia br. Słowa swego dotrzymaliśmy. Wykonaliśmy plan nie 20-go, lecz 15-go kwietnia o godz. 11 min. 30. Przyrzekliśmy roczny plan produkcyjny za rok 1949 wykonać do dnia 30 września. Do dnia 30 kwietnia wykonaliśmy plan w 50 procentach, a więc wykonanie całego planu rocznego do 30-go września przy utrzymaniu dotychczasowego tempa pracy jest zapewnione.

Podjęliśmy się do dnia 1 Maja osiągnąć 5 miln. złotych oszczędności. To również zostało wykonane, i to nawet z pewną nadwyżką. Dotrzymali też słowa towarzysze, którzy podjęli zobowiązania w swym własnym imieniu, a więc:

1. Brygada elektremonterów wykonała ponad normalną pracę remont spawarki elektrycznej.
2. Ob. Pikała ze swą brygadą wykonał 34 szt. wałków ponad plan.
3. Ob. Jeziorski wykonał trzy komplety ponad plan.
4. Ob. Piątek i Małecki po jednym komplecie.
5. Ob. Adamski ze swoją brygadą odremontował ponad plan trzy obrabiarki.
6. Pracownicy umysłowi przystąpili dn. 29 kwietnia br. do generalnego uporządkowania warsztatu mechanicznego i odlewni oraz zasadzenia kwiatów na terenach fabrycznych.

Zenon Wieniakowski
Korespondent fabryczny

Uwaga, redaktorzy gazetek ściennych!

Na zakończenie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, redakcja „Głosu Robotniczego" wespół z Okręgową Komisją Związków Zawodowych, organizuje

WYSTAWĘ GAZETEK ŚCIENNYCH,

połączoną z konkursem na najlepiej redagowaną gazetkę. Najcenniejsze artykuły gazetkowe zostaną wydrukowane w „Głosie Robotniczym".

W związku z tym prosimy o nadsyłanie do redakcji „Głosu" najnowszych numerów gazetek ściennych — najpóźniej do piątku tj. 6-go maja włącznie.

Ponad 3 miln. zł. na Centr. Dom Młodzieży

zebrano w woj. łódzkim

ŁÓDŹ, (PAP) — W czasie zbiórki ulicznej przeprowadzonej przez młodzież w dniu 1 maja w woj. łódzkim zebrano na Centralny Dom Młodzieży 3.300.000.— zł.

W Łodzi zbiórka przyniosła 1.600.000 zł — w pozostałych miejscowościach województwa zebrano 1.700.00 zł.

Naród radziecki wita radośnie emisję nowej pożyczki państwowej

MOSKWA (PAP) Decyzja rządu radzieckiego emitowania pożyczki czwartego roku powojennej pięciolatki została entuzjastycznie powitana przez cały naród radziecki.

W zakładach przemysłowych, w kołchozach, w urzędach i w uczelniach na obszarze całego kraju odbywają się wiece i zebrania, których uczestnicy jednomyślnie aprobują postanowienia rządu.

Tak np. w kopalniach i zakładach przemysłowych zagłębia donieckiego zakończono subskrypcję w dniu ogłoszenia uchwały rządu.

W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, redakcja „Głosu Robotniczego" organizuje w niedzielę, dn. 8-go maja, w Parku Helenowskim

Zabawę Ludową

W programie zabawy szereg atrakcji jak: mecz kolarski i występy najpopularniejszych artystów łódzkich.

W czasie trwania zabawy przygrywać będą trzy orkiestry.

Uruchomione będą stoiska P. S. S. i stoiska księgarskie.

Początek o godz. 12-ej.

Uwaga! Korespondenci fabryczni „Głosu Robotniczego" i redaktorzy gazetek ściennych otrzymają bezpłatne bilety wejścia.

Przedstawiciel Polonii Amerykańskiej tow. Leon Krzycki

bawił wczoraj wśród robotników łódzkich

W dniu wczorajszym gościł w Łodzi prezes Związku Słowian w St. Zjednoczonych Ameryki Północnej tow. Leon Krzycki. Miły gość zwiedził w Łodzi zakłady PZPW Nr 2, tkalnię mechaniczną PZPB Nr 4 oraz świetlicę Zw. Zawodowego Włókniarzy.

Tow. Krzycki rozmawiał z robotnikami dzieląc się z nimi swymi wrażeniami z pobytu w kraju.

— W Polsce byłem po raz pierwszy w 1930 r., wtedy kiedy w Łodzi na skutek kryzysu były unieruchomione niemal wszystkie fabryki, drugi raz w Polsce byłem w 1945 r. — w Polsce ruin i zgliszcz. Widziałem Wasz entuzjazm, widziałem plany odbudowy stolicy — wierzyłem, że potraficie zrobić dużo, ale to co zobaczyłem podczas swego pobytu w Warszawie przekracza moje najśmielsze przewidywania. Niezapomniane wrażenie wywarła na mnie 350.000-na manifestacja 1-majowa w której miałem szczęście i zaszczyt uczestniczyć. Robotnik maszerujący w pochodzie obok profesora Uniwersytetu, chłop przy żołnierzu — to dla mnie, człowieka wychowanego w Ameryce, coś zupełnie nowego, nie spotykanego.

Gdy wrócę do Ameryki będę głosił to, co coraz częściej do nas dociera — prawdę o Polsce Ludowej — rozwijającej się i odbudowującej — Polsce uśmiechu, gdzie każdy obywatel otoczony jest opieką rządu, gdzie podnosi się produkcja a wraz z nią dobrobyt.

— Niestety, ja Wam, towarzysze, takich pozdrowień od Ameryki przesłać nie mogę. U nas w kraju szalejącego kapitalizmu dzieją się rzeczy wprost przeciwne. **Kryzys coraz bardziej nam zagraża. W Stanach Zjednoczonych jest w tej chwili 5 milionów bezrobotnych i 20 milionów częściowo zatrudnionych, a liczby te stale wzrastają.**

Ostatni tydzień przyniósł poważne strajki w zakładach Forda i kilku innych wielkich przedsiębiorstwach. Nasz robotnik nie wie co znaczy świetlica zakładowa, nasze matki pracujące nie znają żłobków dla dzieci — jakie u Was widziałem. U nas nikt nie walczy z analfabetyzmem, choć mamy w kraju 10 milionów analfabetów.

Lecz wiedzcie jedno: Jedna jest sprawa, która nas łączy. Nasz robotnik tak samo jak cały naród Polski wojny nie chce i wspólnie — choć innymi sposobami — o pokój będziemy walczyć. Mówię Wam to w imieniu 40 delegatów amerykańskich, których wybrał Świat Pracy St. Zjednoczonych na Kongres Pokoju w Paryżu.

„PRZEŁOM"

(FRAGMENTY)

„Prawda" zamieszcza artykuł znakomitego pisarza radzieckiego Ilji Erenburga pt. „Przełom", w którym autor nawiązując do Kongresu Paryskiego pisze m. in.:

„Ongiś poeta rosyjski pisał o zimie, która się złości, widząc uśmiech wiosny. — Odnosi się to nie tylko do zmiany pór roku, lecz i do zmiany epok. Zima ludzkości złości się dziś nie na żarty i jeśli w wierszach dawnego poety próbowała ona zniszczyć wiosnę grudką spóźnionego śniegu, to w prozie współczesnych dzienników zamiast śnieżek grozi ona bombami atomowymi. Nie chce ustąpić miejsca wiośnie.

Ale nawet, jeśli zima jest ozłocona dolarami i owiana kadzidłem Rzymu, nawet jeśli jest ona uznana za wieczną większością głosów proroków Paragwaju i szamanów Wenezueli, nawet jeśli jej istnienie zagwarantowane jest wiecznymi piórami zmieniających się ministrów — mimo wszystko koniec jej jest bliski.

Uważam za możliwe — ciągnie dalej Erenburg — że jakiś senator z Missisipi czy kongresman z Alabamy może wnieść projekt ustawy o zakazie istnienia wiosny. — Ale wiosna w odpowiedzi na to uśmiechnie się i 1 Maja ludzie w różnych krajach będą mówić o triumfie życia nad śmiercią o triumfie prostych ludzi nad oburzeniem ludożerców."

W dalszym ciągu autor nawiązując do Kongresu Paryskiego pisze:

„Kongres Obrońców Pokoju przejdzie do historii naszego burzliwego i ciężkiego okresu jako pierwszy zwiastun przełomu. Nawet przyroda chciała to podkreślić: nigdy jeszcze Paryż nie widział tak upalnej i słonecznej wiosny, ludzie uśmiechali się do wiosny i do swych wielkich nadziei.

Okazało się, że można zamknąć usta temu czy innemu człowiekowi, odmawiając mu wizy wjazdowej, lecz nie można zamknąć ust 70 narodom. Na konferencji paryskiej nie przemawiali odosobnieni dziwacy lecz miliony ludzi. Mówili oni o jednej rzeczy, o tym, że narody pragną pokoju. Mówił o tym zarówno wielki uczony francuski Joliot - Curie i matka Zoi Kosmodemiańskiej, i rolnik z Algeru, i inżynier amerykański — ludzie biali, czarni i żółci. Nie były to sentymentalne deklaracje z przebrzmiałych czasów pacyfistycznych, było to groźne ostrzeżenie dla miłośników mięsa ludzkiego: nie starajcie się, nie gromadźcie zapasów bomb atomowych, nie sumujcie przyszłych zysków, nie twórzcie różnych paktów, nie oszukujcie ludzi — na oszustów znajdzie się rada. Jeżeli wy, miłośnicy mięsa ludzkiego zechcecie rozpocząć wojnę, to wojna może się skończyć jeszcze przed jej rozpoczęciem i trochę inaczej, aniżeli życzylibyście sobie: nie zwiększeniem dywidend, lecz zmniejszeniem ilości ich posiadaczy.

Miłośnicy mięsa ludzkiego — kontynuuje Erenburg — nie rozumieją, że czasy się zmieniły. Teraz nie rok 1939. Dziesięć lat zmieniło ludzi. Między Monachium a zmową atlantycką leży morze krwi, lata poniżeń i wzniosłości, kazamaty faszystowskie i odwaga partyzantów, Compiegne i Stalingrad, narodziny demokracji ludowej, przebudzenie się Azji, zwycięstwo wyzwalających się Chin, zdemaskowanie chciwości handlarzy konserw mięsnych i handlarzy dusz ludzkich. Inni są teraz Czesi, inni są także Francuzi. Blum złożony został do archiwum. Inni są Murzyni — ich nie uspokoisz ani powieścią Beecher - Stove, ani tysiącem sądów linchu. Inni są także Amerykanie — coś nie coś dotarło również do Nowego Świata.

Słowo Stalingrad nieraz rozlegało się na kongresie pokoju, słowo to wypisane było na sztandarach w Buffalo. Jest ono nie tylko przypomnieniem, lecz także nadzieją.

Pokojowa praca narodu, który zdołał nad Wołgą uratować kulturę od barbarzyńców, fabryki i pola, uczeni i dzieci ziemi radzieckiej — to rękojmia, że wojny nie będzie.

Nie można było patrzeć bez wzruszenia jak robotnicy francuscy ściskali Mieresjewa, jak płakali młodsi, słuchając opowiadania o śmierci Zoi, jak chciwie wchłaniali w siebie prostą, człowieczą prawdę naszego dobrego narodu.

W dniu 1 maja — kończy Erenburg — my, ludzie radzieccy, wspomnimy tę chłopkę burgundzką i nas wspomną Murzyni, pracujący na plantacjach bawełnianych Missisipi, a Paryżanie nosić będą portrety wielkich dobrych ludzi po ulicach dawnych walk, od Placu Bastylii do Placu Narodów. I wszędzie będzie wiosna, nie tylko w jasnej zieleni drzew, lecz także w sercach ludzi. Jedność narodów jest silniejsza od zakusów podżegaczy wojennych, a przełom już jest z nami."

(w)

Na marginesie

„Prymat moralny" i „bezsensowne projekty"

Propaganda amerykańska płynie mętnym potokiem nie tylko z pozłacanych trąb „Głosu Ameryki" i z łamów sprzedajnej prasy kapitalistycznej, lecz chadza niekiedy bardzo krętymi dróżkami i materializuje się w sposób zgoła nieoczekiwany. Jednym z dowodów tego może posłużyć broszura ks. dr. Z. Golińskiego, wydana w Lublinie pod wzniosłym tytułem — „Prymat wartości moralnych".

Zdziwiony czytelnik znajdzie w tej książeczce, w gąszczu zawiłych a namaszczonych frazesów, apologię „czynnych polityków", takich jak Truman, i Attlee (Forrestala nie wymieniono...), których autor broszury reklamuje w charakterze apostołów „moralności ewangelicznej" (!). Aby utwierdzić czytelnika w prawdziwości tej niezwykłej tezy, ks. dr. Goliński pisze dosłownie:

„Prymat ideałów moralnych nad polityczno - technicznymi stwierdził prezydent USA — Truman, zastrzegając dla siebie, ile razy i na jakie obiekty Japonii ma być użyta latem 1945 r. bomba atomowa. Taki właśnie sposób myślenia i postępowania wykazał zwycięstwo zasady odpowiedzialności moralnej za liczne istnienia ludzkie i straszliwe spustoszenia materialne nad zasadą nieodpowiedzialnego posługiwania się niszczącymi środkami techniki bojowej".

A więc — według światłej opinii ks. dr. Golińskiego — bomba atomowa ma być dowodem praktykowania „moralności ewangelicznej" ze strony tych, którzy się tą bombą posługują... Komentarze, doprawdy, zbyteczne.

Źródło natchnień autora zacytowanych tu wywodów i w ogóle podobnych mu tłumaczy „zasady prymatu moralnego", odnaleźć nie trudno. Oto jeszcze jeden bardzo pouczający cytat z okresu przygotowań do paryskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Dn. 28 marca br. urzędowy organ Watykanu — „Osservatore Romano", atakując demokrację włoską za je nieprzejednany stosunek do paktu atlantyckiego, pisał:

„Opozycja domagała się zaaprobowania takich całkowicie pozbawionych sensu projektów, jakimi są: żądanie zakazu użycia bomby atomowej czy też propozycja redukcji zbrojeń".

I tu — powstrzymamy się od komentarzy, zauważając jedynie; że takiej wypowiedzi nie powstydziłby się sam prez. Truman — entuzjasta „moralności ewangelicznej" w rozumieniu ks. Golińskiego. Ale nie dziwimy się zbytnio temu wszystkiemu: któż dzisiaj nie wie, że od Białego Domu do Watykanu jest bez porównaniu bliżej, niż można by sądzić, według odległości — geograficznej.

B. D.

LEON SCHILLER

Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Dyrektor Teatru Wojska Polskiego.

Oświatowe zadania sceny polskiej

Wśród zadań społecznych dzisiejszej sceny polskiej na pierwsze miejsce wysuwają się zadania oświatowe. — Teatr w dużej mierze musi współpracować ze szkołą, niejednokrotnie ją wyręczać. Czy to ,gdy chodzi o zaznajomienie mas z kulturą dawnych wieków, czy gdy zapoznawać trzeba widza ze współczesną twórczością rodzimą lub cudzoziemską, na co w programach szkolnych często nie ma miejsca, czy wreszcie, kiedy należy w dziedzinie zagadnień społecznych rozwijać tematy, w nauce szkolnej ogólnie tylko traktowane.

Teatr w całej pełni docenia rolę wychowawczą prasy. Martwy jest taki teatr, który w repertuarze swoim nie ma dzieł aktualnych, politycznie interesujących, wychowujących obywateli w ideałach demokratycznych, postępowych.

Teatr dzisiejszy, mając przed sobą tak świetne wzory jak sceny radzieckie, nie gardzi publicystyką, a jeśli o efekt doraźny chodzi, teatr silniej nawet oddziaływa na odbiorcę, niż artykuł lub felieton pisarza politycznego.

Teatr jest przyjacielem książki. Wówczas, gdy realizuje dzieła wielkich dramaturgów, lub wtedy, gdy — co dziś już za grzech nie jest poczytywane—przerabia arcydzieła powieściowe na utwory sceniczne. Przykładem tego inscenizacja wspaniałej powieści Aleksandra Fadiejewa „Młoda Gwardia", którą w ślad za teatrami radzieckimi zrealizowali słuchacze Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Z tych przyczyn teatr uważa za swój obowiązek popierać każdą akcję oświatową, upowszechniania dobrej książki i pożytecznej prasy.

„Bibuła" i książka w moim życiu

Tow. Michał Bednarczyk o „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy"

Ma lat 65, lecz wygląda na znacznie starszego. Jest mały, drobny i dobrze musi zadzierać głowę do góry, aby przyjrzeć się książkom, umieszczonym w gablotce portierni PZPB Nr 3.

Książki w fabryce, książki w fabryce — powtarza trochę do siebie, a trochę do stojących obok towarzyszy pracy. Na twarzy jego maluje się wyraz wzruszenia i radości.

Tow. Michał Bednarczyk, szczotkarz w wykończalni, inną fabrykę pamięta. I dziś, gdy patrzy na barwną gablotkę, stają przed jego oczyma tamte obrazy: lata dziewięćsetne, pierwsza „bibuła", której sam nie potrafił odczytać, a którą przeczytał mu towarzysz pracy. Prosił, aby mu ją kilka razy czytano, aby tłumaczono każde słowo, każde zdanie. Nauczył się jej niemal na pamięć. I ta pierwsza bibuła zadecydowała. Gdy później w 1904 roku wstąpił do SDKP i L, umiał powtórzyć jej sens towarzyszom na kole.

— Chciałem wiele czytać, chciałem dużo dowiedzieć się — ale nie było ani książki, ani warunków do nauki czytania.

— Aż wreszcie nadszedł taki czas. Myślicie o kursach dla analfabetów lub może o szkole dla dorosłych? Tak, były takie kursy i taka szkoła — ale ... w więzieniu. Siedzieliśmy razem — 4-ch nas było, czy 5-ciu. Lekcje odbywały się regularnie, choć potajemnie i po kilku tygodniach pierwszy raz już nie sylabizując, płynnie odczytałem: KAROL MARKS — MANIFEST KOMUNISTYCZNY".

Tego dnia nie zapomnę w życiu. Był to listopad 1930 roku. Po pierwszej książce poszły dalsze. Nie pamiętam już w jaki sposób towarzysze je dostarczali do celi. Widziałem tylko, że książki są stale inne i nowe, a ja wciąż czytałem. W ciągu swego trzykrotnego pobytu w więzieniu przeczytałem ich bardzo dużo. A gdy znów wychodziłem na wolność, byłem jeszcze mocniejszy i jeszcze bardziej zdecydowany do walki o Polskę socjalistyczną. W uszach brzmiały wyczytane z książek słowa. „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się" i te słowa przenosiłem towarzyszom do fabryki.

— Te pierwsze „bibuły", a później dalsze książki zadecydowały o walce i pracy wielu z nas. Były lata więzienia, bolesne razy gumowych pałek policjantów. Lecz dzięki temu dziś nasze dzieci w innych niż, my szkołach opanowują naukę czytania i pisania i w innych warunkach zapoznają się z dziełami wielkich naszych przywódców Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Ot, mogą je kupić chociażby w tym samym fabrycznym kiosku, urządzonym z okazji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy".

Zmiany na stanowiskach naczelnych władz spółdzielczych

Dr. H. Kołodziejski-prez. NRS, prof. Oskar Lange-prez. CZS

WARSZAWA (PAP) W dniu 4 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej, która obradowała pod przewodnictwem prezesa Rady, tow. **ministra H. Świątkowskiego.**

W posiedzeniu wzięli udział, serdecznie powitani przez zebranych, **członkowie delegacji spółdzielczości radzieckiej,** którzy bawią od kilku dni w Polsce.

Prezes **NRS** powitał przybyłych na posiedzenie **przedstawicieli spółdzielczości radzieckiej** prosząc jednocześnie wiceprzewodniczącego centrosojuzu Filipowa do prezydium posiedzenia. Rada zgotowała gościom radzieckim długotrwałą serdeczną owację.

Związek Radziecki — powiedział tow. min. Świątkowski— również pod względem rozwoju spółdzielczości przoduje w świecie, posiadając formy najbardziej demokratyczne i dostosowane do potrzeb ludu pracującego i państwa.

Tow. Minister Świątkowski podkreślił wysiłki spółdzielców radzieckich w walce o pokój i zakończył przemówienie okrzykiem na cześć spółdzielczości radzieckiej, Związku Radzieckiego oraz wielkiego wodza klasy robotniczej całego świata, Generalissimusa Stalina. Słowa te wywołały długą, serdeczną manifestację ze strony wszystkich zebranych.

Naczelna Rada Spółdzielcza przedyskutowała zagadnienia związane z planem oszczędnościowym spółdzielczości oraz uchwaliła zasady systemu szkoleniowego. Rada zatwierdziła również zmiany personalne na stanowiskach prezesa **NRS** oraz prezesa Zarządu **CZS.**

Przewodniczący Naczelnej Rady Spółdzielczości tow. minister H. Świątkowski z powodu nadmiaru zajęć zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska. **Naczelna Rada Spółdzielcza wybrała jednogłośnie na przewodniczącego NRS dr H. Kołodziejskiego, członka Rady Państwa.**

W związku z odwołaniem prezesa **CZS** tow. inż. M. Olewińskiego przez władze partii na inną placówkę pracy, Naczelna Rada przyjęła jego rezygnację. **Na stanowisko prezesa CZS powołano jednogłośnie tow. prof. Oskara Lange.**

Rekordowy wyczyn hutnika z Wałbrzycha

WROCŁAW (PAP) — Jan Socha, ślusarz huty „Karol" w Wałbrzychu który dotychczas utrzymywał się wśród przodowników huty na pierwszym miejscu z wynikiem 251 procent normy, podwyższył ten wynik w ciągu kwietnia o dalszych 50 procent, przekraczając tym samym 300 procent normy, co jest wynikiem nienotowanym dotychczas na terenie huty.

W. Ażajew 132

Daleko od Moskwy

— Na dzisiaj już chyba dość pytań? Bo jeśli mnie nie powstrzymacie, to mogę tak się skarżyć do jutra.

— Na razie rzeczywiście wystarczy — zgodził się Załkind i zaczął wyliczać: — Izolacja chorych w bursach, drzewo, zwerbowanie gospodyń domowych. O kole kobiet już myślał i zdawało mu się, że kiedyś już powtarzał żonie swoje ulubione powiedzenie. Koło kobiet będzie musiało zająć się gospodarstwem osób samotnych. Wielu nawet wybitnych naszych specjalistów mieszka w nieopalonych mieszkaniach. Jutro dokończymy rozmowy, pojedziemy do miasta i zorientujemy się, czy uzyskamy jakąś pomoc?

— A teraz Olgo Fedorowno, proszę spojrzeć na naszego chorego. Przemocą go przywlokłem.

— Kuźma Kuźmicz, jako pacjent? — Zadziwiające! — zaczęła się krzątać koło starego nie zwracając uwagi na jego sprzeciw. — Ale wpadliście! Teraz już nie będziecie się mogli chełpić, że całe życie nie mieliście do czynienia z eskulapami.

Ujęła głowę starca w rece i uważnym spojrzeniem patrzyła mu w twa-

— Do łóżka, ma grypę, temperaturę — powiedziała do Załkinda i zapytała Topolowa: — Coś się musiało stać, Kuźmo Kuźmiczu?

Stary milczał. Załkind śpieszył się, włożył futrzaną czapkę z nausznikami i wyszedł, wyprowadzając Topolowa. Na progu odwrócił się.

— Nie mam prawa ukrywać.... Lepiej będzie, jeśli dowiecie się... jeżeli możecie wysłuchać przykrej nowiny... Załkind przerwał i spojrzał badawczo na Olgę

— Proszę mówić! Jestem przygotowana na wszystko — nerwowo krzyknęła Olga, a w oczach jej ukazał się wyraz cierpienia.

— Zawiadomili mnie, że Konstanty Radionow uchylił się od mobilizacji. W jakiś sposób, dostał się podstępem do sanitarnego pociągu jako lekarz, ale obawiając się, że mimo to zostanie wysłany na front, postanowił zostać inwalidą. Zaczął pić jakieś świństwa i w końcu zatruł się.

Olga wydała z siebie jakiś gardłowy dźwięk — jak gdyby chciała krzyknąć, ale powstrzymała się.

— Jeśli będziecie potrzebowali pomocy — oświadczył Załkind — nie myślę o szpitalu, to rozumie się samo przez się... Ale przyjacielska pomoc... wam osobiście... Proszę powiedzieć... w każdej chwili...

— Bardzo dziękuję. Ja osobiście... nie potrzebuję niczego — szepnęła Olga.

Topolow, który stał obok drzwi zrozumiał, że Oldze przytrafiło się jakieś nieszczęście i że jest jej ciężko. Patrzył na nią z szacunkiem i współczuciem spod gęstych brwi. Wszystko mówiło o trudnej walce, w której nawet kobiety i podrostki zachowali się jak żołnierze. W jaki sposób się to stało, że on, inżynier Topolow, usunął się od walki? „Wolni od pożądań nadziei i strachu nie znamy" — powtarzał ulubione poezje. Teraz powtarzając te słowa w duszy im zaprzeczył.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

SAM NA SAM Z SOBĄ.

Dom starego przepełniało błogie ciepło. Sam przysposobił pomieszczenie do zimy i opatrzył je tak, że żadne wiatry nie mogły wydmuchać ciepła. Maria Piotrowna — gospodyni, u której Topolow wynajmował mieszkanie wraz z całkowitym utrzymaniem, spojrzała z trwogą na niego. Załkind uprzedził ją o chorobie lokatora.

— Proszę się nie obawiać, jestem zdrów — zapewnił Kuźma Kuźmicz. — Tutaj jest cicho i ciepło, więcej mi niczego nie trzeba.

Wyjął z kieszeni paczuszki z proszkami, które dała mu Radionowa, i włożył je do szuflady od biurka, zdjął marynarkę, wyciągnął się na kanapie, podłożył pod głowę pięść i zamknął oczy. Na posiedzeniu podczas przemówienia Pietki Gudkina, pragnął jak najprędzej znaleźć się w domu, ale nie w poszukiwaniu spokoju. Obecnie był wreszcie sam na sam z sobą.

Jerzy Albrecht

1 Maja - przegląd bojowych sił klasy robotniczej

Dziewięć i pół miliona ludzi wzięło udział w manifestacjach w Polsce

Co roku dzień 1 Maja jest przeglądem bojowych sił klasy robotniczej i najszerszych mas ludu pracującego miast i wsi. Dokonujemy tego przeglądu po raz piąty w naszej odrodzonej ojczyźnie. Ale nigdy dotąd przegląd ten nie był tak potężny jak w tym roku.

W tym roku w dniu 1 Maja w naszych miastach, miasteczkach, osadach i wsiach pod bojowymi sztandarami naszej Partii, wokół jej haseł w zwartych bojowych szeregach demonstrowało 9,5 miliona ludzi. Nigdy jeszcze dotąd w dniu 1 Maja nie występowały tak aktywnie, jak w roku bieżącym, wraz z członkami Partii, najszersze masy bezpartyjnych, nigdy jeszcze więź między Partią a milionami bezpartyjnych ludzi pracy nie przejawiła się z taką mocą.

W tym roku w dniu 1 Maja demonstrowały miliony robotników, miliony chłopów, miliony kobiet, miliony młodzieży, setki tysięcy inteligencji. Te miliony ludzi uznały dzień międzynarodowego święta klasy robotniczej, dzień 1 Maja za swoje święto.

W tym fakcie znajduje potwierdzenie prawda o uznaniu przez najszersze masy naszego narodu przodującej roli klasy robotniczej i jej awangardy—Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — organizatorki walk i zwycięstw na drodze budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

W tym roku 1 Maja stał się świętem narodu zjednoczonego we wspólnym dążeniu i walce o pokój, o dalszy rozwój i rozkwit kraju.

Powszechnym bojowym, porywającym hasłem tegorocznych manifestacji pierwszomajowych było hasło walki o pokój.

Hasło to wyrywało się z piersi milionów ludzi, rozbrzmiewało w całym kraju, jak Polska długa i szeroka. Oto siła stojąca za słowami naszych przedstawicieli na Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu i Pradze.

W dniu 1 Maja masy pracujące Polski dały pełny wyraz temu, że są gotowe aktywnie walczyć o pokój w obozie sił postępu. Aktywnie walczyć o pokój — to stać wiernie i niezachwianie u boku Związku Radzieckiego — przodującej siły obozu postępu i pokoju, obrońcy niepodległości narodów. Aktywnie walczyć o pokój — to umacniać więź międzynarodowej solidarności proletariatu i krzyżować plany podżegaczy wojennych.

Miliony demonstrowały wolę zacieśnienia sojuszu z ZSRR

Dlatego milionowe masy Polski w tegorocznych manifestacjach 1-majowych demonstrowały swą niezłomną wolę jeszcze mocniejszego zacieśnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim, swą głęboką miłość do kraju socjalizmu. Dlatego przesyłały one tysiączne pozdrowienia dla bratnich narodów w krajach demokracji ludowej, dla walczących z imperializmem amerykańskim i własną burżuazją mas pracujących Francji, Włoch, Grecji, Hiszpanii, dla ludów Indonezji i Vietnamu, dla zwycięskiej Armii Ludowej Chin.

Tysiączne portrety przywódców ruchu robotniczego Thoreza, Togliattiego, Mao-Tse-Tunga, Gottwalda, Rakosi'ego, Dymitrowa, Deja i tysiączne transparenty w pochodach 1-majowych wyrażały międzynarodową solidarność proletariatu.

Tysiączne portrety przywódcy światowych sił pokoju i postępu — towarzysza Stalina, tysiące transparentów pozdrawiających wielki kraj socjalizmu, dzierżyli w swych rękach robotnicy, chłopi i młodzież robotnicza w tegorocznych pochodach 1-majowych.

Głęboki nurt internacjonalizmu proletariackiego — oto co nowego i wielkiego w tegorocznych demonstracjach, w dniu 1 Maja, oto co dokumentuje dojrzałość polityczną mas pracujących Polski w walce o bezpieczeństwo naszego kraju, w walce o pokój i socjalizm.

Wyrazem dojrzałości politycznej mas, która wyrosła w walce z wrogiem klasowym, ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym, z przejawami biurokratyzmu, były w tegorocznych manifestacjach pierwszomajowych tysiączne dowody troski klasy robotniczej pracującego chłopstwa i inteligencji o rozwój naszej gospodarki, o odbudowę kraju, o wykonanie planów gospodarczych, była duma z akcji współzawodnictwa pracy i osiągnięć produkcyjnych.

Pod znakiem tych haseł, pod znakiem tych osiągnięć przechodził tegoroczny 1 Maja.

Tysiące transparentów, wykresów — wyrazem osiągnięć w odbudowie

Każde osiągnięcie w budowie, w produkcji, w walce o wykonanie planów znalazło swój wyraz w tysiącach transparentów, wykresów, eksponatów.

„Produkujemy więcej, taniej, lepiej i oszczędniej" — tym hasłem, które wypełnia dziś żywą treścią pracy i walki klasa robotnicza — tchnęły również nasze demonstracje 1-majowe. To hasło nadawało naszym demonstracjom ich dumne oblicze.

A mają z czego być dumne klasa robotnicza i masy pracujące Polski, mieli z czego być dumni przodownicy pracy, kroczący w pierwszych szeregach załóg fabrycznych. Bo wykresy i cyfry osiągnięć w produkcji, które nieśli w pochodzie mają swe realne pokrycie we wzroście sił produkcyjnych, we wzroście poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących, w czynie kongresowym i w 1-majowym wysiłku współzawodnictwa. Czyn 1-majowy objął całą Polskę, mobilizując wysiłek i entuzjazm milionowych mas.

Objął on nie tylko nasze huty i kopalnie, nie tylko wielkie zakłady Zagłębia i Łodzi, ale i najdrobniejsze ośrodki pracy, ale i naszą wieś, gdzie np. tak jak w pow. Oława — woj. wrocławskiego na 93 gromady wiejskie — — 84 wzięły na siebie i wykonały zobowiązania 1-majowe w postaci naprawy dróg, mostów, remontu szkół, świetlic itp. Czyn 1-Majowy stał się realnym wkładem w przedterminowe wykonanie planu 3-letniego.

Ta dumna świadomość, że własnymi rękami budujemy wielkość i pomyślność naszej ojczyzny, ta postawa pełna odpowiedzialności klasy robotniczej za losy kraju znamionowała tegoroczne manifestacie 1-majowe.

Tegoroczny 1 Maj był olbrzymią manifestacją głębokiego uznania i solidarności najszerszych mas z polityką Partii, z polityką Rządu Ludowego. Znalazło to najwymowniejszy wyraz w żywiołowych manifestacjach wokół osoby przewodniczącego naszej Partii i głowy naszego ludowego państwa, tow. Bieruta, znalazło wyraz w niezwykle serdecznych owacjach dla zgromadzonych na trybunach przedstawicieli Partii i Rządu.

W dniu 1 Maja, który w tym roku zasięgiem swym i masowością przekroczył wszelkie dotąd notowane formy mobilizacji mas, demonstrowała cała klasa robotnicza Polski. Demonstrowała ona silna poczuciem jedności pod sztandarami swej Partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Bojowość a równocześnie radosny nastrój klasy robotniczej, z tej właśnie jedności czerpie swoje źródło. Od wielu dziesiątków lat po raz pierwszy demonstrowała w tym roku klasa robotnicza prawdziwie zjednoczona — jednością idei, jednością myśli, jednością czynu, jednością organizacji.

W dniu 1 Maja ramię w ramię z klasą robotniczą szły w pochodach liczniejsze niż kiedykolwiek masy chłopskie.

Idea sojuszu robotniczo - chłopskiego święciła swój triumf

W demonstracjach 1-majowych brało w tym roku udział blisko trzy miliony chłopów, tj. prawie trzykrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Demonstracje objęły zarówno większą ilość wsi jak i szersze masy ludności w poszczególnych ośrodkach wiejskich. Szczególnie uroczyście obchodziły dzień 1 Maja gromady, w których powstały pierwsze spółdzielnie produkcyjne.

Wieś zadokumentowała swą solidarność ze świętem klasy robotniczej, uznanie Pierwszego Maja jako swego święta — nie tylko masowym udziałem w pochodach. Dokumentowała ona fakt aktywnego udziału w święcie 1 Maja całą swą postawą, która m. in. znalazła wyraz w dekorowaniu wsi, bieleniu chat, uprzątaniu ulic wiejskich na dzień Święta Majowego.

Co oznacza ten masowy udział w tym roku ludności wiejskiej w święcie 1 Maja? Co oznacza fakt, że obok czerwonych sztandarów tak masowo zakwitły w tym roku w demonstracjach, tak licznie zielone sztandary chłopskie?

Oznacza to głębokie umocnienie idei sojuszu robotniczo - chłopskiego — fundamentu naszej władzy ludowej i jest wyrazem stale zacieśniającej się współpracy między PZPR a SL i PSL. Coraz żywiej rozwijająca się akcja łączności między miastem a wsią znalazła pełny wyraz w dniu 1 Maja. Chłopi brali masowy udział w liczbie około 850 tys. w demonstracjach w mieście. Delegacje chłopskie szły w pochodach z fabrykami, które w ramach akcji łączności świadczą na rzecz ich wsi. Masowy był w tym roku udział delegacji robotniczych w 1-majowych demonstracjach wiejskich. W samym woj. gdańskim 314 robotniczych zespołów świetlicowych uczestniczyło w pierwszomajowych obchodach na wsi.

Idea sojuszu robotniczo - chłopskiego święciła 1 Maja swój pełny triumf.

Masowy udział kobiet inteligencji i młodzieży

Tegoroczny dzień 1 Maja był dniem masowej mobilizacji kobiet. 2.300.000 kobiet — robotnic, chłopek i inteligentek demonstrowało w szeregach Ligi Kobiet swą wolę walki o pokój, swą nienawiść do faszyzmu i podżegaczy wojennych, swoje przywiązanie do ustroju, który przynosi wyzwolenie kobiecie i zapewnia jasną przyszłość jej dzieciom.

Tegoroczny 1 Maja pokazał jeszcze raz, jak nieprzebrane pokłady energii rewolucyjnej tkwią w masach kobiet, jak nieomylny jest ich instynkt, który każe im stawać w szeregach aktywnych bojowniczek o ustrój, który przekreśla widmo wojny, widmo nędzy i upodlenia człowieka.

W dniu 1 Maja na ulice naszych miast wyległy tysiączne rzesze inteligencji polskiej, profesorów, naukowców, nauczycieli, inżynierów, techników, literatów, artystów, tysiączne rzesze pracowników umysłowych. Inteligencja polska, jak nigdy dotąd, masowo i aktywnie demonstrowała swoje poparcie dla władzy ludowej, dla naszego ustroju, który otworzył nieznane dotąd perspektywy rozwoju sił twórczych człowieka.

W dniu 1 Maja nasze demonstracje rozbrzmiały radosnym głosem tysiącznych rzesz naszej młodzieży. 2.800 tysięcy młodzieży w szeregach manifestacji! To nasza młodzież, nasza duma i radość. Pod sztandarami ZMP, w szeregach Służby Polsce i odrodzonego Harcerstwa — młodzi robotnicy, chłopi, uczniowie, studenci i sportowcy manifestowali swój entuzjazm dla pracy, nauki i budownictwa.

Wbrew zakusom wroga, ta młodzież rośnie i wychowuje się dla lepszego życia, dla budownictwa socjalizmu.

Uśmiechały się do nas w tym roku 1 Maja tysiące dzieci, defilujących w samochodach, radosnym i ufnym uśmiechem jak dziecko z naszego 1-Majowego plakatu radosne i ufne w ramionach robotnika. Uśmiechały się dzieci radosne i ufne, bo otoczone troską ludowego państwa i miłością starszego pokolenia.

W dniu 1 Maja przedefilowało ulicami miast nasze odrodzone Wojsko Polskie pod sztandarami wsławionymi w bojach u boku Armii Radzieckiej pod Lenino i Berlinem. Przedefilowały zmotoryzowane oddziały artylerii, czołgi, sławne Katiusze i lotnictwo.

Masy ludowe witały z najgorętszą miłością i entuzjazmem wojsko, stojące na straży zdobyczy mas, na straży bezpieczeństwa naszego kraju, stojące w braterskim sojuszu z Armią Radziecką na straży pokoju.

Wbrew wrogim zakusom reakcji manifestowały najlepsze siły narodu

W tym roku w dniu 1 Maja dokonaliśmy wspaniałego przeglądu sił Polski Ludowej. W tym przeglądzie wzięły udział wszystkie najlepsze siły naszego narodu. Wzięły one entuzjastyczny, bojowy i radosny udział w pochodach 1-majowych wbrew próbom przeciwdziałania ze strony wroga. A próby takie istniały. W szczególności nie jest tajemnicą że reakcyjna część kleru, że reakcyjni politykierzy w sutannach roili nawet o tym, by dokonać swoistej „próby sił" w dniu 1 Maja, że kusili się o odciągnięcie mas wierzących od demonstracji 1-majowych. Te beznadziejne rojenia i mizerne próby spaliły całkowicie na panewce.

W dniu 1 Maja masy ludowe, a wśród nich miliony ludzi wierzących, demonstrowały swe przywiązanie do naszego ludowego państwa, radość z sukcesów naszej odbudowy, niezachwianą wolę dalszego wysiłku w dziele budowy siły i pomyślnego rozwoju naszego kraju, niezłomną wolę walki o pokój, demonstrowały przeciw wszelkim siłom reakcji i wstecznictwa.

Przeglądu sił dokonywuje się dla przygotowania i mobilizacji do walki. Przegląd sił, którego dokonaliśmy w dniu 1 Maja wzmógł poczucie siły mas pracujących i mobilizuje całą Partię, klasę robotniczą i masy pracujące do walki z trudnościami, które stoją przed nami, do zaostrzającej się walki z wrogiem klasowym, do walki z pozostałościami zacofania w naszym kraju — do walki o budowę zrębów socjalizmu w Polsce.

Pod hasłem upowszechnienia oświaty i kultury

Wystawy, konkursy, pokazy filmowe i kursy w „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy"

Z całej Polski napływają sprawozdania, donoszące o zataczającej coraz szersze kręgi akcji oświatowo-kulturalnej, podjętej w ramach „Tygodnia Oświaty Książki i Prasy".

Całe społeczeństwo bierze żywy udział w akcji, której doniosłe znaczenie podkreślił Prezydent, inaugurując „Tydzień" otwarciem biblioteki w fabryce im. gen. Świerczewskiego na Woli.

Warszawa

W ramach Tygodnia Oświaty Książki i Prasy" wydział kulturalno - oświatowy Zarz. Gł. Zw. Zaw. Kolejarzy organizuje „Konkurs pięknego czytania".

Konkurs polega na pięknym odczytaniu wiersza Adama Asnyka, „Dzień Wczorajszy", fragmentu powieści L. Rudnickiego „Stare i Nowe" oraz wyjątku z artykułu Adama Mickiewicza „Socjalizm" drukowanego w paryskiej „Trybunie Ludów".

Szczecin

W dniu 3 bm. w bibliotece wojewódzkiej w Szczecinie otwarta została wystawa książki obrazująca dorobek ruchu wydawniczego i czytelnictwa na Pomorzu Zachodnim. Biblioteka wojewódzka, licząca ponad 5000 tomów, pełni poważną rolę w upowszechnianiu czytelnictwa na wsi.

Na wystawie poza działem naukowym, beletrystycznym, popularno - naukowym i społeczno-politycznym znalazło się również kilkanaście białych kruków, jak np. Adama Mickiewicza „Dziadów" cz. II wydana w Paryżu w 1833 r., „Dzieje panowania Zygmunta III" — książka wydana w języku polskim w 1836 r. we Wrocławiu oraz „Pomniki dziejów Polski" wydane również we Wrocławiu w 1840 r.

W chwili obecnej na terenie woj. szczecińskiego czynnych jest ponad 1000 punktów bibliotecznych i 298 bibliotek powszechnych, liczących 228.000 książek, podczas gdy w r. 1945 biblioteki posiadały zaledwie 770 tomów.

Gdańsk

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy na Wybrzeżu zapoczątkowany został referatem ministra oświaty Skrzeszewskiego oraz otwarciem wystawy książki w miejskiej bibliotece gdańskiej.

Dnia 3 bm. wyjechały w teren ekipy „Filmu Polskiego", które udadzą się z filmami oświatowymi do tych wszystkich gromad, gdzie nie dotarło dotąd kino objazdowe. Przy współudziale zespołów szkół muzycznych Wybrzeża, 25 ekip „żywego słowa" wyjedzie w objazd województwa w celu propagowania książki i czytelnictwa.

Lublin

W bibliotece publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy książki i prasy, zorganizowanej pod hasłem „Dorobek wydawniczy Polski Ludowej".

Wystawa obejmuje bogaty dział książek literatury marksistowsko - leninowskiej.

Rzeszów

Staraniem obywatelskiego komitetu Tygodnia Oświaty w Rzeszowie uruchomiono liczne stoiska z książkami i prasą w różnych punktach miasta.

Centralnym zadaniem „Tygodnia" jest podjęcie generalnej akcji zwalczania analfabetyzmu na terenie Rzeszowa. W tym kierunku działają szkolne komitety rodzicielskie oraz organizacje społeczne, zawodowe i młodzieżowe.

Wspólnym wysiłkiem

ChTPD i RTPD zapewnią opiekę dzieciom wsi i miast

WARSZAWA (PAP) Komitet przygotowujący zjazd połączeniowy Robotniczego i Chłopskiego Towarzystw Przyjaciół Dzieci opracował na zjazd następujące hasła:

Niech żyją matki polskie, wychowujące młode pokolenie przyszłych budowniczych Socjalizmu!

Niech żyje demokratyczna szkoła!

Wychowujmy młodzież na patriotów i budowniczych Socjalizmu!

Walka o pokój — to walka o szczęśliwszą przyszłość wszystkich dzieci!

Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski!

Dzieci — kwiatami życia (Gorkij).

R. i Chł. T. P. D. łączą się i tworzą powszechny ruch społeczny opieki i wychowania dzieci.

R. T. P. D. wychowuje budowniczych państwa socjalistycznego.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jest robotniczo - chłopską, społeczną instytucją wychowawczą i opiekuńczą.

Celem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci jest najściślejsze współdziałanie z państwem ludowym w dziale socjalistycznego wychowania młodego pokolenia.

Działalność swą Towarzystwo Przyjaciół Dzieci będzie prowadziło w oparciu o Związki Zawodowe i Związki Samopomocy Chłopskiej.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci współdziała w realizacji reformy szkolnej i powszechnego obowiązku szkolnego.

Chł. i R. T. P. D. wspólnym wysiłkiem zapewnią opiekę i wychowanie dziecku wsi i miasta.

Prasa radziecka walczy o pokój i demokrację

Bajki i lalki — które uczą prawdy życia

Znakomity czeski teatr kukiełkowy

na gościnnych występach w Polsce

Do Polski zawitał na gościnne występy słynny marionetkowy teatr czeski. Oto, co mówił o swym teatrze twórca jego oraz kierownik artystyczny, profesor **Józef Skupa**; bawiąc przejazdem w Łodzi.

„Będąc jeszcze słuchaczem artystycznej szkoły przemysłowej żywo interesowałem się teatrem marionetek. Już wtedy pociągał mnie bohater tego nawskroś ludowego rodzaju sztuki teatralnej, znany każdemu dziecku w Czechach — Kaszparek. Była to klasyczna postać z czeskiej, marionetkowej „commedia del'arte" odpowiadająca włoskiemu Piezrotowi lub rosyjskiemu Pietruszce, uosobienie śmiesznych słabostek ludzkich, a zarazem, zabawnej, lecz pouczającej, ludowej mądrości. Partnerem Kaszparka była postać, z której później zrodził się groteskowy typ drobnego mieszczucha i dorobkiewicza, ośmieszający w satyrycznej formie przestarzałe, antyspołeczne pojęcia życiowe — Speibl — ojciec Hurvinka, tej dalszej reinkarnacji dawnego Kaszparka.

Tak powstała nierozłączna para zasadniczych bohaterów mego teatru — Hurvinek i Speibl — syn i ojciec — uosobienie i symbol walki między rodzącym się młodym i zamierającym starym. Przygody Hurvinka i Speibla — to podstawa fabularna repertuaru mego teatru, a zarazem źródło zasadniczego wydźwięku satyrycznego, będącego podstawą ideową teatru. Na treść bogato umuzykalnionych, wizualnie ujętych widowisk naszego teatru składa się przede wszystkim ostra krytyka tego co było i jest złego w starym a obrona tego, co jest dobre i potrzebne w nowym.

W swym założeniu teatr mój był pomyślany, jako teatr dla dzieci. Powstał w czasie pierwszej wojny światowej w Pilznie. Początkowo był teatrem marionetkowym w jego klasycznych formach. W kilka lat później, a ściśle w 1920 r., stworzony został Speibl i niebawem syn jego Hurvinek. Postacie te są dziś niezwykle popularne w Czechach. Publiczność czeska zna je nie tylko z teatru, lecz również z filmu i radia. Speibl i Hurvinek oprócz dzieci bawią także i dorosłych, gdyż składane widowiska o mocnym wydźwięku aktualnej, ubarwionej muzyką groteski, zawierają akcenty ostrej satyry społecznej, bliskiej szerokim masom. Autorami pomysłów opracowanych następnie przeze mnie, są literaci, i dziennikarze tej miary co Frank Wenig, Jerzy Kubeś, oraz redaktor „Lidowych Novin, Lada Khas".

Repertuar teatru marionetkowego profesora Józefa Skupy stanowią **bajki, które nie są bajkami**, brak tu bowiem czarownic, zaklętych ptaków — są dzieci i dorośli, szkoła, życie takie, jakim ono jest w **rzeczywistości**, no, i jest przede wszystkim Hurvinek, który nie tylko bawi, ale uczy i wychowuje zarówno dzieci, jak i dorosłych. I na tym polega wielkie społeczne znaczenie teatru prof Skupy, który jest jednym ze współczynników tworzącego się w Czechach Demokratycznych nowego życia.

Z dochodów teatru kukiełkowego powstał dom wypoczynkowy i wczasowy dla najmłodszych entuzjastów przygód Hurvinka i Speibla — chorych dzieci. Dom ten dziś nosi imię profesora Józefa Skupy, który niedawno za swe zasługi na polu działalności artystyczno - społecznej otrzymał zaszczytny tytuł artysty ludowego Republiki Czechosłowackiej. Teatr posiada wyraźne oblicze społeczno - ideologiczne, drzwi jego są naoścież otwarte dla masowego widza robotniczego. W związku z 9-ym Zjazdem Czeskiej Partii Komunistycznej, teatr prof. Skupy złożył w darze dzieciom czeskim klasy robotniczej szereg swych przedstawień bezpłatnych.

W Polsce, poza spektaklami w teatrach, organizowanymi przez „Artos", są przewidziane również występy na terenie zakładów pracy. Na program tych występów złoży się zabawne i barwne widowisko pt. „Wesoła Parada", składająca się z szeregu numerów, bohaterami których są Hurvinek oraz jego ojciec.

Ostre żądło satyry teatru profesora Skupy mocno dało się we znaki okupantom hitlerowskim. W sztuce, wystawianej podczas okupacji pt. „Niech żyje jutro!" — opowiada prof Skupa — Niemcy słusznie dopatrzyli się symbolicznych, lecz mocnych i nieugiętych, podtrzymujących Czechów na duchu, form walki z hitleryzmem. Główne lalki były wówczas aresztowane przez gestapo, a mnie samego wtrącono do obozu, z którego szczęśliwie zdołałem zbiec, na krótko przed zakończeniem wojny!"

Prof Skupa był na Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu, jako przedstawiciel bratniej Czechosłowacji.

Występy czeskiego teatru kukiełkowego poza Warszawą, odbędą się w Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu, Łodzi, Krakowie, i Katowicach. **Łódzka publiczność zobaczy teatr prof. Skupy już 15-go bm.**

Stanisław Powołocki.



Przy ul. Narutowicza 59a otwarta została wystawa p. n. „Biblioteka Uniwersytecka w służbie społecznej".

Załoga II-go Oddziału PZPB Nr 8

manifestuje swą wolę pokojowej pracy

Robotnicy własnymi siłami urządzili świetlicę

W połowie kwietnia robotnicy II Oddziału PZPB Nr 8 na zebraniu całej załogi postanowili dla uczczenia Święta Pracy urządzić świetlicę na swym terenie.

Od tego dnia z energią przystąpiono do pracy. Chociaż już skończyły się zajęcia obu zmian, lecz na górze, z sali świetlicy każdego dnia dochodzą odgłosy uderzeń młotków, zgrzyty piły i późno jeszcze widnieją oświetlone okna sali.

Dzięki temu wielkiemu wysiłkowi niemal całej załogi, w piątek dnia 29 kwietnia, to zn. na dwa dni przed ustalonym terminem, robotnicy PZPB Nr 8 przeżyli swoje „święto oddziałowe". Kierownik Oddziału Nr 2, tow. Podgórski mógł z dumą zameldować dyrektorowi naczelnemu, tow. Łęgoszowi: — Nasza świetlica jest gotowa.

Tego dnia po pracy pierwszej, a przed pracą drugiej zmiany tłumnie zebrali się robotnicy w nowym lokalu świetlicy.

Do zebranych przemówił I sekretarz Dzielnicy Staromiejskiej, tow. Tatarkówna, dyrektor naczelny tow. Łęgosz, I sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. Sosnowski i wielu innych.

— Fakt, że w tym czasie, gdy podżegacze wojenni zwiększają zbrojenia — powiedział tow. Sosnowski, — my budujemy świetlice, podnosimy produkcję, oszczędzamy miliardy złotych świadczy najlepiej o tym, że my wojny nie chcemy i do wojny nie dopuścimy. Naszą bronią w walce o pokój jest nasza produkcja, nasz dobrobyt, nasza kultura.

Odpowiedzią na te słowa była jednogłośnie uchwalona przez zebranych rezolucja, w której czytamy:

„W związku z uroczystością otwarcia świetlicy na naszym Oddziale postanawiamy przyczynić się do wzmożenia wydajności pracy oraz do podniesienia produkcji, aby tym samym pomóc naszemu krajowi w akcji oszczędności, prowadzącej do poprawy bytu mas pracujących".

W gazetkach ściennych czytamy:

Oświata — nasz Czyn Majowy

W specjalnie wydanym numerze gazetki ściennej, redagowanej przez pracowników PZPB Nr 3. ukazał się m. innymi artykuł pióra tow. Marii Szumskiej p.t. „Oświata — nasz Czyn Majowy". Artykuł ten ze względu na aktualność i powagę tematu przedrukowujemy w niewielkim skrócie.

Dziwnego uczucia doznaje się, wchodząc do pokoju, w którym dorośli uczą się czytać i pisać. Duma i radość przepełnia serce, gdy sobie uprzytomnimy, że Rząd Polski Ludowej nie szczędzi wysiłków ani pieniędzy na walkę z analfabetyzmem i nawet starsi ludzie chętnie a wytrwale się uczą.

Znamienne jest, że właśnie starsi — choć i młodych nie brak — przywiązują szczególną wagę do nauki. Widocznie życie przekonało ich jak ciężko jest na każdym kroku człowiekowi niepiśmiennemu.

Kiedyś na zebraniu załogi fabrycznej jeden ze starszych towarzyszy pracy mówił o produkcji i oszczędności, odczytując swe zapiski z kartki. Takie małe cyfry, takie krótkie, proste słowa, a jakąż miały wymowę. Okazało się, że jest to jeden ze słuchaczy kursu dla analfabetów w P.Z.P.B. Nr. 3. Warto było słyszeć z jaką dumą i satysfakcją czytał on owe notatki. Człowiek starszy, a jednocześnie młody w swym zapale.

W PZPB Nr. 3 mamy obecnie 70 słuchaczy na kursie. Uczą się na trzy zmiany po dwie godziny dziennie. Kurs trwa 7 miesięcy, wiek słuchaczy waha się od 45 do 60 lat. Książki, zeszyty i ołówki otrzymują bezpłatnie. Na ogół uczą się bardzo pilnie. Przychodzą na lekcje wcześniej, niż jest wyznaczona i zasypują nauczycielkę różnymi pytaniami. Ale zdarzają się jeszcze i tacy, którzy lekcje opuszczają.

Uczestnicy kursu chcieliby książki do nauki czytania zabierać do domu, gdyż w ten sposób prędzej nauczyliby się czytać. (Dotychczas książki zostawały w szkole dla innych kursistów).

Sądzę, że kierownictwo przychylnie odniesie się do ich prośby.

Maria Szumska.

Nakłady czasopism i książek w ZSRR

O ogromnym rozmachu ruchu wydawniczego i wspaniałym rozwoju prasy radzieckiej, docierającej do najdalszych zakątków kraju, świadczą następujące dane, opublikowane w związku z obchodzonym w Związku Radzieckim w dniu 5 maja „Dniem prasy bolszewickiej".

Na terenie Związku Radzieckiego ukazuje się obecnie 7.200 gazet codziennych o łącznym nakładzie 31 milionów egzemplarzy, setki czasopism i periodyków literackich. W roku ubiegłym wydano w nakładzie 617 milionów egzemplarzy 40 tys. dzieł, książek i broszur politycznych, literackich i naukowych, w tym 26.800 tys. egzemplarzy dzieł klasyków marksizmu — leninizmu. (w)

Frekwencja na Targach Poznańskich stale wzrasta

Dotychczas zwiedziło Targi ponad 470 tys. osób

Frekwencja na Międzynarodowych Targach Poznańskich z każdym dniem wzrasta. Ilość zwiedzających osiągnęła w 11 dniu trwania Targów rekordową cyfrę 70 tysięcy osób. Dotychczas zwiedziło Targi ponad 470 tysięcy osób.

Na tegorocznych Targach Poznańskich przemysł włókienniczy pokazał po raz pierwszy skręcarkę do grubych nici. Jest to maszyną całkowicie polskiej produkcji. Ponadto przemysł włókienniczy wystawia inne nowości, jak krosna półautomatyczne na wełnę, automaty na bawełnę oraz wirówki do suszenia materiałów i tkanin.

Z życia muzycznego Łodzi

Trzy koncerty Ewy Bandrowskiej - Turskiej



Należy bezwzględnie odrzucić twierdzenie, że Łódzka publiczność nie jest muzykalna! Niech tylko bowiem pojawi się na mieście afisz koncertowy z nazwiskiem wybitniejszego artysty: instrumentalisty czy śpiewaka, albo niech program koncertu zawiera bodaj jeden chociaż utwór bezspornie wartościowy, a o powodzenie takiego koncertu obawiać się nie trzeba. Powinno stać się to wskaźnikiem dla czynników miarodajnych.

Znakomita artystka Ewa Bandrowska - Turska przed trzema miesiącami, w ostatnich dniach stycznia rb. dała w Łodzi trzy koncerty — każdy nie tylko przy wypełnionej sali, ale — pamiętamy ten niezwykły szczegół — już na dwa dni przed występem widniała nad kasą tabliczka „wszystkie bilety sprzedane". Obecnie Bandrowska wystąpiła również trzykrotnie: najpierw 27.IV. dając recital własny, w dwa dni później 29.IV. z udziałem orkiestry symfonicznej, wreszcie w przeddzień 1 maja rb. wystąpiła w części artystycznej na uroczystej Akademii Pierwszomajowej zorganizowanej przez Ligę Kobiet w Łodzi. Z każdego z tych trzech koncertów pragniemy zdać krótkie sprawozdanie. A więc po kolei!

* * *

Program pierwszego koncertu nosił specjalny tytuł: Wieczór walców". Była to prawdziwa panorama lub kalejdoskop dźwiękowy, złożony z kilkunastu najpiękniejszych walców kompozytorów polskich i obcych. Jak to jest w zwyczaju u śpiewaczek europejskiej sławy, artystka każdy utwór wykonała w języku oryginału. Reprezentowani byli następujący kompozytorzy: Gounod, Weler, Czajkowski, Własow, Puccini, Respighi, Poulenc, Arditio, Strauss, Żeleński, Jaworski i wielu innych, nie mówiąc o kilku twórcach, których walce Bandrowska śpiewała na bis, jak np. Różycki, Delibes i in. Śpiewaczka tego wieczoru świetnie usposobiona rozwinęła przed licznym audytorium wszystkie bogactwa swego pięknego głosu, którym — niestety — czaruje w kraju rzadziej, aniżeli zagranicą... Przypomnieć na tym miejscu wypada, że Bandrowska jest jedyną, powtarzam, jedyną naszą śpiewaczką, która od wielu już lat reprezentuje najwyższy poziom kultury wokalnej w swych artystycznych podróżach zagranicą. Ostatnio drugim obok Bandrowskiej śpiewakiem, który śpiewał na estradach Moskwy, Leningradu, Kijowa i Odessy, był świetny nasz baryton Jerzy Garda.

Bandrowska nie tylko olśniewa słuchacza kunsztem czysto technicznym, nie tylko zdumiewa szczytowymi zdobyczami swej koloratury, ale bardziej jeszcze ciepłem głosu, tak rzadkim zjawiskiem u śpiewaczek koloraturowych. Fenomenalna, światowa gwiazda, Amelita Galli-Curci oczywiście jest bezkonkurencyjna technicznie, ale ten wspaniały, wyrównany w każdej nutce głos jest... wynikiem raczej ostatecznej wirtuozerii, nie zaś strumieniem dźwięków, płynących z serca.

Nic dziwnego, że artystka nasza wszędzie, gdzie się tylko ukaże, wywołuje entuzjazm. Przyjęcia, jakie jej każdorazowo gotują mieszkańcy Moskwy, nazwać by można niewiarygodnymi, gdyby nie to, że można je usłyszeć łatwo, słuchając radiowych transmisji.

Drugi występ Ewy Bandrowskiej odbył się w ramach 31-go koncertu symfonicznego Filharmonii Miejskiej. Orkiestra na wstępie odegrała uwerturę Beethovena op'84 „Egmont". Przy pulpicie stanął prof. Władysław Raczkowski. Nieznaną pozycję programu stanowił koncert na głos (sopran) z towarzyszeniem orkiestry kompozytora radzieckiego „Gliera. Rajnhold Glier jest jednym z najpopularniejszych współczesnych kompozytorów, ma lat 75 i mimo swego podeszłego wieku nie zarzucił pracy twórczej. Urodzony w Kijowie, kształcił się w Konserwatorium Moskiewskim, będąc uczniem kolejno Taniejewa oraz Ippolitowa-Iwanowa. Już przed pierwszą wojną światową został dyrektorem Konserwatorium w Kijowie, w 1920 r. zaś następcą po Taniejewie — profesorem kompozycji w Moskwie. Spośród jego bogatego dorobku kompozytorskiego należy wyliczyć utwory muzyki kameralnej, poematy symfoniczne, balety, kompozycje fortepianowe, symfonie i jedną operę, opartą na motywach orientalnych: „Szach Senem".

Koncert na głos — należący do bardzo nielicznych utworów tego rodzaju, kompozytor dedykował radzieckiej śpiewaczce koloraturowej, Ninie Niczewskiej primadonnie opery w Kijowie. Glier potraktował ten koncert, jako popis indywidualny artystki, gromadząc wszystkie najmożliwsze „trudności". To też nie każda śpiewaczka może sobie pozwolić na włączenie tego koncertu do swego repertuaru. Jest on wynikiem dużych doświadczeń kompozytora, napisany niedawno temu, nosi bowiem sygnaturę opusu 82. Składa się z dwóch części: Andante i Allegro. Tekstu żadnego nie zawiera, jest bowiem rodzajem bogato rozwiniętej, choć z dyscypliną zbudowanej wo-ka-li-zy.

Bandrowska oczarowała publiczność, która huraganem oklasków domagała się naddatków. Artystka wspaniałomyślnie i z rozrzutnością odśpiewała całą pierwszą część powtórnie.

Drugą połowę koncertu wypełniła V symfonia C-moll Betthovena zwana też inaczej „Symfonią Przeznaczenia". Jakkolwiek wiadomo, że do popularnych symfonii Beethovena należą raczej parzyste, to jednak z nich najpopularniejsza wydaje się właśnie V-ta. I to od samego niemal jej powstania. Opowiadają niektórzy biografowie wielkiego kompozytora, że między motywami, które skłoniły Zarząd m. Wiednia do nadania Beethovenowi honorowego obywatelstwa austriackiej stolicy, znajdowało się też wielkie uznanie, jakie wyrażała stale opinia o tej symfonii, która — jak to podała swego czasu pewna statystyka — jest symfonią najczęściej grywaną ze wszystkich symfonii Beethovena. Prof. Władysław Raczkowski prowadził orkiestrę sprężyście, a wydobył z niej godne pochwały maksimum, jakie nie często zaobserwować można na naszych koncertach.

* * *

Trzecim występem Bandrowskiej był udział w akademii Pierwszomajowej 3 kwietnia, urządzonej w sali Filharmonii dla członkiń Ligi Kobiet Okręgu Łódzkiego. Obok artystów scen łódzkich: Świderskiego, i Lidii Zamkow z Teatru Wojska Polskiego oraz Nowickiego z Teatru Powszechnego, punktem najbardziej atrakcyjnym okazały się pieśni Moniuszki i Chopina w wykonaniu naszej znakomitej śpiewaczki. Sala Filharmonii nie była dotąd jeszcze świadkiem takiej owacji, jaką zgotowano Bandrowskiej na tej akademii. Dodać należy, że zarówno udział w tej uroczystej akademii jak, nagranie na taśmie dźwiękowej przez ekipę transmisyjną Polskiego Radia w Łodzi, były ze strony artystki całkowicie bezinteresowne.

WUZET

Z życia partii

UWAGA! Sekretarze podstawowych Organizacji Dzielnicy Śródmieście!

Dn. 5 bm. o godz. 17-tej w lokalu Dzielnicy ul. Piotrkowska 53 odbędzie się odprawa. Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa.

UWAGA Sekretarze podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz prelegenci Dzielnicy Bałuty!

Dn. 6 bm. o godz. 17-tej w lokalu Dzielnicy przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się odprawa. Obecność obowiązkowa.

UWAGA Koło PZPR Nr. 4 nauczycieli szkół zawodowych.

W sobotę, dnia 7.V. o godz. 18, w sali Dzielnicy „Śródmieście" Piotrkowska Nr. 53 odbędzie się zebranie Koła. Obecność obowiązkowa.

Jak należy upowszechniać czytelnictwo wśród robotników

Komitet Partyjny PZPB Nr 3 znalazł właściwą drogę

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" stał się bodźcem dla Komitetu Partyjnego w PZPB nr 3 do zorganizowania stałego kiosku, w którym pracownicy zakładu mogą się zaopatrzyć w tanie książki, gdyż o 30 procent tańsze, niż w księgarni.

— Nie możemy się przecież ograniczyć tylko do propagandy czytelnictwa w ciągu 7 dni trwania tygodnia — mówił I-szy sekretarz organizacji podstawowej, tow. Toma. Do obowiązków naszych — jako organizacji partyjnej, należy również praca, stała praca kulturalno-oświatowa, a zagadnienie umasowienia czytelnictwa jest jedną z form tej pracy.

PZPB Nr 3 pozostają dotąd bez świetlicy. Zagadnienie propagandy czytelnictwa indywidualnego jest tu zagadnieniem szczególnie ważnym. To też towarzysze szybko zabrali się do zorganizowania kiosku z książkami.

Spółdzielnia wydawnicza „Książka i Wiedza" oraz KUK przyszły tu z pomocą, dostarczając duży wybór książek. Organizacją punktów sprzedaży zajął się **tow. Józef Trzeciak**. Sporządzono gablotki, a redaktor gazetek ściennych **tow. Zenon Chlewiński** zobowiązał się wraz z kołem ZMP — przygotować dużą ilość plakatów, informujących o zorganizowanym punkcie sprzedaży tanich i dobrych książek, na które składają się biblioteczki marksistowskie, wydawnictwa KUK-u, dzieła Gorkiego, Prusa itp. Wreszcie, gdy gablotki były tow. Trzeciak zadecydował: — już gotowe i książki nadeszły. Dziś w najbardziej ruchliwym miejscu fabryki t. zn. w portierni oddziału A nastąpi otwarcie naszego kiosku. Takie same kioski będą czynne również w portierniach pozostałych dwóch oddziałów.

Tow. Trzeciak nie zdążył jeszcze ustawić w gablotce wszystkich książek, tow. Chlewiński nie wypisał jeszcze kartek z cenami, które mają ilustrować różnicę kosztu książki, nabytej w księgarni, a w kiosku fabrycznym, gdy przed gablotką zaczęły się zbierać **liczne grupki zainteresowanych tą nową akcją robotników.**

— Czy to u nas kupić można te książki? Ile kosztują? — pytali naprzemian.

To duże zainteresowanie robotników nie tylko staje się żywą zachętą do dalszej pracy dla odpowiedzialnego za prowadzenie kiosków tow. Trzeciaka, lecz powinno również skłonić inne organizacje partyjne do urządzenia u siebie **podobnych stałych punktów sprzedaży książek.**

Łańcuch ofiar

na Fundusz „Tygodnia Oświaty"

W związku z łańcuchem prasowym na Fundusz Tygodnia Oświaty, na wezwanie tow. Stawińskiego ofiaruję 1000 zł. i wzywam do złożenia ofiar tow. tow. Sekretarzy Komitetu Łódzkiego:

Dworakowskiego Władysława, Grudzińskiego Jana, Żebrowskiego Adama i Uzdańskiego Edwarda.

II-gi Sekretarz KŁ. PZPR
S. Duniak

Tow. Durko Stanisław wpłaca zł. 1.000 i wzywa tow. Bartosika Bolesława, Błaszczyka Stefana, Laskowskiego Tadeusza i Frydrycha Alberta.

Tow. red. Rudnicki wpłaca zł. 1.000 i wzywa tow. dyr. Dembca, tow. red. Perłowskiego, tow. dyr. Basistę, tow. Aleksandra Fuksa.

Loteria książkowa

za 30 zł. wygrać można bibliotekę

W ramach Tygodnia Oświaty Książki i Prasy urządzona będzie loteria książkowa w sześciu punktach na terenie m. Łodzi, a mianowicie: Plac Wolności, Plac Zwycięstwa, Plac Niepodległości, Czerwonym Ryneczku, Barlickiego (Zielony Rynek) i Osiedlu Polesie.

Loterie będą się odbywały przy stoiskach księgarskich w dniach: 6, 7 i 8 maja przez cały dzień, przyczym dnia 8 maja loternia odbędzie się też podczas zabawy ludowej w parku w Helenowie.

Cena biletu loteryjnego wynosić będzie zł. 30 — za które można będzie wygrać najpiękniejsze powieści najlepszych autorów.

Jako główne wygrane przewidziane są 2 biblioteki 50 - tomowe, radioodbiornik oraz 50 bonów po 100 zł. które służyć będą do otrzymania zniżki przy zakupie na zł. 400 — książek w księgarniach „Czytelnika", „Książki i Wiedzy".

Śpieszmy więc wszyscy do stoisk po bilety loteryjne, aby skorzystać z okazji zdobycia pięknych książek ze znikomą ceną!!!

Książki idą między masy

Kioski KUK cieszą się powodzeniem

Młodzież szkolna i robotnicy znajdują w stoiskach odpowiednią lekturę

Kiosk Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Marysinie (Ruda Pab.) rozpowszechniający książki KUK oblega chmara dzieci.

— Proszę pani, i mnie niech pani da książeczkę — proszą malcy.

Uśmiechnięta sprzedawczyni rozdziela wśród dziatwy ulotki i katalogi.

— O, jak to dobrze, tu są spisane wszystkie książki. Przynajmniej człowiek będzie wiedział, co może kupić do czytania — słychać głosik.

Dwunastoletnia dziewczynka z czerwonymi wstążkami w jasnych warkoczykach z przejęciem przegląda katalog lektur szkolnych.

— A ile kosztuje „Walka o żubra"?

— Sto złotych.

— Poproszę jeden egzemplarz. — powiada óó „?żoi. z

— Tak bywa codziennie w porze, kiedy dzieci wracają ze szkoły — powiada nam sprzedawczyni. — Wszystkie chcą mieć katalogi i ulotki, kupują też chętnie książki. Kiosk wzbudza wielkie zainteresowanie. Po południu natomiast, gdy wychodzą z fabryk robotnicy — mamy poważniejszą klientelę. Sprzedajemy dużo książek K.U.K.-u, sporo też idzie broszur i książek z Biblioteki Marksistowskiej.

Na Czerwonym Rynku przy ul. Rzgowskiej sytuacja przedstawia się w ten sam sposób. I tu nabywcami książek są przeważnie robotnicy oraz młodzież szkolna. Przeciętnie ponad sto książek dziennie wędruje z tego kiosku do czytelników.

Stoiska mają duże znaczenie w akcji propagowania czytelnictwa masowego. Każdy przechodzień interesuje się kioskami, a zachęcony barwną okładką i przystępną ceną książki, kupuje dla dzieci, lub dla siebie.

Książki, katalogi i ulotki są regularnie dowożone do stoisk przez samochody P.Z.W.S.-u, tak, że nie ma obawy, by ich miało zabraknąć. (SW)

Mięso dla ludzi pracy

Jak się dowiadujemy, w tygodniu bieżącym, od dnia dzisiejszego do 7 bm. włącznie ludność pracująca będzie mogła zaopatrzyć się w mięso, po jednym kilogramie, za okazaniem legitymacji Związków Zawodowych. Każdy kupujący będzie mógł nabyć mięso na dwie legitymacje.

Nie posiadający legitymacji związkowych mogą zaopatrywać się w mięso po jednym kilogramie na kupującego w następujących sklepach.

PSS

Numer 519, A. Struga 3; nr. 525, Pabianicka 6; Nr 528 Stalina 62; Nr 4964 Armii Czerwonej 54, nr 434 Rzgowska 142, nr 246 Daszyńskiego 76, nr 524 Przędzalniana 91, Narutowicza 19 — sklep nr 235, Napiórkowskiego 38 — sklep nr 250, Limanowskiego 121, sklep Nr 433, Pograniczna 51, sklep nr 440 Pabianicka 193, sklep nr 447.

PRYWATNE ZAKŁADY RZEŹNICZO - WĘDLINIARSKIE

Adamska i Pasikowski — ul. Stalina 62, Kołodziejczyk Stefan — Piotrkowska 43, Kierner Edmund—Piotrkowska 192. Stefaniak Tadeusz-Piotrkowska 71 Poszepczyński i Bariasz—Narutowcza 40, B-cia Karbowy — Legionów 12, Braune Czesław — Kilińskiego 220, Elert Józef i Synowie — 11 Listopada 52, Kujawa Jan — Radwańska 11, Żółtys — Wschodnia 45, Gąsiorkiewicz i Piotrowski — Abramowskiego 42, Antczak Józef — Beduarska 14, Dłutkiewicz B-cia Zgierska 150, Krygier Witalis — Nowotki 80, Pawlak Jan — Wólczańska 146, Gedkop — Próchnika 13.

Nowy rok akademicki w nowych budynkach

Uniwersytet Łódzki powiększa swe pomieszczenia

Budowa i rozbudowa szeregu gmachów

W ciągu obecnego sezonu rozbuduje się w znacznym stopniu Uniwersytet Łódzki, zapewniając wzrastającej wciąż liczbie studentów odpowiednie warunki studiów. Na roboty budowlane Ministerstwo Oświaty przeznaczyło około 100 mil. zł.

Wkrótce już ukończony zostanie gmach wydziału prawnego, którego słuchacze tułali się po rozmaitych wynajmowanych na wykłady salach. Wydział ten mieścić się będzie obecnie przy ul. Kopernika 55, w obszernej dwupiętrowej budowli.

Roboty końcowe trwają również w pierwszej w Polsce Poliklinice Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 96. Poliklinika zostanie oddana do użytku już 1 czerwca br.

Przy ul. Narutowicza 60 w Zakładzie Anatomii instalowana jest obecnie wentylacja mechaniczna.

Poza tym w Łodzi powstanie w rb. jedyny w Polsce Zakład Endokrynologii i Immunologii (jedna z dziedzin bakteriologii) w przebudowanym teraz budynku przy ul. Nowotki 137.

Wszystkie powyższe roboty będą ukończone w najbliższym czasie tak, by nowy rok akademicki rozpoczął się już w nowych budynkach.

Wydział budowy Uniwersytetu nie zaniedbuje również planów „miasteczka uniwersyteckiego", które ma powstać między ulicami Uniwersytecką, Nowotki i Narutowicza na obszarze przeszło 60 hektarów. Jeszcze w tym roku ogłoszony zostanie konkurs na projekt „miasteczka" i rozpocznie się budowa fundamentów pod gmach Zakładu Farmakologii.

Łódź, tak pod każdym względem zaniedbywana przed wojną — za czasów sanacji, obecnie przekształca się stopniowo w poważny ośrodek wyższych uczelni, zapewniających młodzieży robotniczej i chłopskiej studia.

Z tej właśnie młodzieży przede wszystkim rekrutować się będą w przyszłości nowe kadry polskiej inteligencji.

Włókniarze na wczasach

SEZONY SPORTOWE DLA MŁODZIEŻY

Dla włókniarzy — młodzieżowców do lat 25 Zarząd Główny Związku zorganizował wczasy sportowe. W specjalnie na ten cel wydzielonych domach wypoczynkowych w miejscowościach nadmorskich i wysokogórskich młodzież odpocznie, a jednocześnie pod opieką instruktorów sportowych nabędzie sprawności fizycznej.

DLA MATKI I DZIECKA

Pod Bielskiem na Górnym Śląsku i w Kolumnie pod Łodzią otwarte są już domy wypoczynkowe, w których spędzają urlopy robotnice — matki wraz z dziećmi od lat 2 i pół do 8-miu. W Kolumnie w tym miesiącu z wczasów skorzysta 70 kobiet i 105 dzieci, Pod Bielskiem wypocznie 16 kobiet i 28 dzieci. Do Kolumny wyjadą włókniarki z okolic Łodzi, aby nie męczyć dzieci zbyt długą podróżą.

PRZODOWNICY PRACY KORZYSTAJĄ Z BEZPŁATNYCH WCZASÓW

Niezależnie od wczasów dla wszystkich włókniarzy, których w tym roku 40 tys wyjedzie na wypoczynek, w Kolumnie i w Karpaczu otwarte zostały specjalne domy wypoczynkowe dla przodowników pracy. Wczasy te są całkowicie bezpłatne. Zarząd Główny zwraca nawet koszta przejazdów.

WCZASY KRAJOZNAWCZE

Po raz pierwszy w tym roku Zarząd Główny Zw. Włókniarzy zorganizował 14-dniowe wczasy krajoznawcze w kotlinie jeleniogórskiej na Dolnym Śląsku. W kotlinie tej uruchomiono domy wypoczynkowe. Wczasowicze zjeżdżać się będą do jednego domu dla urządzania pieszych wycieczek. Na trasie wycieczek czynne będą domy, w których wycieczkowicze mogą wypoczywać przed udaniem się w dalszą drogę.

Wczasy te rozpoczynają się w tym miesiącu. (m)

Sprzedaż gazet czasopism i książek

W dniu dzisiejszym w kioskach zorganizowanych na terenie miasta z okazji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy — gazety, czasopisma i książki sprzedawać będą najpopularniejsi artyści scen i ekranu Danuta Szaflarska, Jerzy Duszyński i Hanka Brzezińska.

Wieczór Dyskusyjny.

Dnia 5 maja o godz. 19-ej w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej, Piotrkowska 102, odbędzie się Wieczór Dyskusyjny, referent kol. Dembski Bronisław.

„Sposób oczyszczania orzecha bawełnianego".

KOMUNIKAT

Związek Zawodowy Prac. Przem. Włók. Oddział 2 Diew. Pończ. przypomina wszystkim przewodniczącym, sekretarzom i mężom zaufania, że w dniu 5 maja o godz. 15-ej w Świetlicy Centralnej przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się zebranie przewodniczących, sekretarzy Rad Zakładowych oraz mężów zaufania.

Obecność obowiązkowa.

ŁÓDŹ W KWIATACH

Konkurs dekorowania balkonów

W najbliższych dniach wydział plantacji Zarządu Miejskiego ogłasza konkurs na przybrany skrzynkami kwiatów balkon,. W konkursie tym będą mogli wziąć udział wszyscy, którzy uprzednio zgłoszą swój udział. Przewidziane są nagrody w postaci skrzynek z kwiatami, kwiatów i książek.

W roku ubiegłym również został zorganizowany podobny konkurs. Po jego zakończeniu wielu właścicieli balkonów zgłaszało się do wydziału plantacji z pretensjami o to, że ich balkonów nie wzięto pod uwagę. Tymczasem jury konkursowe nie zainteresowało się wieloma balkonami dlatego, że nie były one zgłoszone do konkursu. W związku z tym przypominamy wszystkim chętnym, że w konkursie mogą być uwzględnieni tylko ci, którzy zgłoszą się do wydziału plantacji. (m)

Interpelacje naszych Czytelników

Od Pawła do Gawła

czyli jak udzielono choremu pomocy

Dnia 15 kwietnia br. przechodząc ul. Piotrkowską obok placówki Czerwonego Krzyża dostałam ataku serca. Ludzie, którzy znajdowali się w pobliżu przenieśli mnie do warsztatu szewskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 105, skąd zatelefonowano po pogotowie ratunkowe. Ponieważ wezwane pogotowie przez dłuższy czas nie zjawiało się, zaniesiono mnie do obok znajdującego się Czerwonego Krzyża. Lekarz jednak, dyżurujący tutaj, stanowczo odmówił pomocy, motywując to tym, że wezwane było już pogotowie. Pogotowie zaś w ogóle nie przyjechało i usłużni przechodnie zmuszeni byli zawieść mnie w półprzytomnym stanie na własny koszt do domu.

Krystyna Woźniak

1-szy sklep Centrali Handl.

Przemysłu Papierniczego w Łodzi

Ekspozytura Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego w Łodzi otworzyła swój pierwszy sklep detaliczny przy ul. Piotrkowskiej nr. 90. Otwarcie sklepu projektowano na dzień 15 maja, jednak udało się dokonać go już w dniu 30 kwietnia, a to dzięki wysiłkom całego personelu, który w ramach ogólnokrajowego czynu pierwszomajowego chciał również dorzucić swój skromny wkład do dzieła budowy Polski Socjalistycznej.

Robotnicza Łódź znajdzie w nowootwartym sklepie możność zaopatrzenia się w najrozmaitsze artykuły papiernicze.

—o—

Komunikat

Związku Zawod. Dziennikarzy RP

Referat Funduszu Pośmiertnego zawiadamia Kolegów, że w związku z śmiercią śp. red. Fryderyka Łęckiego z Krakowa płatna jest natychmiast VI rata Funduszu Pośmiertnego. W związku z tym wzywa się Kolegów do natychmiastowego wpłacenia VI raty w takiej samej jak dotąd wysokości plus zł. 10 za koszty administracyjne za pośrednictwem PKO Nr. konta VII — 5906 najpóźniej do 31 maja br. Koledzy, którzy zalegają z zapłatą raty V i wcześniejszych muszą zaległości te uiścić najpóźniej do dnia 15 maja br.

Nowalijki na targowiskach miejskich

Mamy wreszcie wiosnę. Już nie tylko kalendarzową, ale i prawdziwą. Świadczą o niej drzewa pokryte zielenią młodych liści, kwiaty sprzedawane na ulicach i nowalijki, cieszące się dużym powodzeniem na targowiskach miejskich.

Wystarczy przejść po którymś z rynków łódzkich, aby przekonać się, że ceny na warzywa ciągle spadają.

W przeciągu tygodnia obniżyły się one około 50 proc a w niektórych wypadkach i więcej. Nic dziwnego, bowiem oprócz drogich inspektowych sałat, rzodkiewek, szczawiu itp. mamy już jarzyny prosto z ogrodów, a więc tańsze.

Szpinak, naprzykład, który przed 10-ciu dniami kosztował 100 zł kilogram dziś nabyć można w cenie 160 zł za kg. szczaw kosztuje 120 zł kilogram, młoda cebula — 100 zł, pęczek rzodkiewek około 35 zł.

Za pęczek młodej pietruszki z nacią płaci się 15 złotych, za główkę sałaty zależnie od wielkości 30—60zł. Kilogram rabarbaru nabyć można za 100 zł.

Plan oszczędnościowy

Kolejarzy odcinka Widzew-Janów

Kolejarze z odcinka Widzew — Janów i Parowozowni, oraz odcinku silnoprądowego nakreślili plan oszczędnościowy na drugi kwartał roku bieżącego. Postanowili zaoszczędzić sumę przeszło 3 mil. zł. przez rozwinięcie ruchu współzawodnictwa pracy, oraz zwiększenie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Kolejarze stacji Widzew, pracujący w administracji w drugim kwartale br. zobowiązali się zaoszczędzić przeszło 2 mil. zł. Oszczędności te osiągniete będą dzięki zmniejszeniu czasu postoju wagonów na stacji, skróceniu czasu remontów wagonów oraz dzięki **zmniejszeniu zużycia smarów.**

Budowa hali Sportowej

posuwa się naprzód

Budowa hali sportowej posuwa się stale naprzód. Drewniane rusztowanie, na którym opiera się oszalowanie do betonowania łuków, jest już ukończone. Obecnie łuki wykłada się materiałem izolacyjnym i prętami żelaznymi. „Uzbrajanie" trwać będzie około dwóch tygodni, po czym przystąpi się do zabetonowania pierwszego fragmentu hali. Betonowanie odbywać się będzie przy pomocy 4 wózków, z których każdy obsługuje połowę łuku. Wózki zainstalowane zostaną na szynach i posuwać się będą równolegle do łuków po „zboczu" rusztowania. Betonowanie potrwa około tygodnia. Po czterech tygodniach, w czasie których nastąpi wyschnięcie betonu, rusztowanie zostanie przesunięte pod następny fragment budowy.

Bagaże przy podróżach koleją

Komunikat Dyrekcji K. P. w Łodzi

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że w myśl postanowień par. 22 Regulaminu przewozu osób, podróżnym wolno zabierać ze sobą bezpłatnie do wagonów osobowych bagaż ręczny tylko w takiej ilości, na jaką pozwala pojemność przeznaczonej dla bagażu przestrzeni nad miejscem i pod miejscem, które zajmuje podróżny.

W wypadku ujawnienia w pociągu bagażu ponad normę, obsługa pociągu obowiązana jest usunąć taki bagaż z wagonu osobowego do bagażowego na koszt podróżnego i pobrać za jego przewóz należne opłaty przewidziane taryfą.

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki

Piotrkowska 95 — Bartoszewski, Rokicińska 53 — Czyński, Zgierska 63 — Dancerowa, Pl. Wolności 2 — Rowińska — Koprowska, Nowotki 91 — Stanielewicz, Rzgowska 51 — Siniecka

Ogłoszenia drobne

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 pierwsze, dostępne dla publiczności przedstawienie „MŁODEJ GWARDII" A. Fadiejewa, przyjętej entuzjastycznie przez uczestników Centralnej Akademii 1 Majowej oraz awangardę pracowniczą w dniu 1 Maja. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajduje tchnący prawdą wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika René. Dekoracje Józefa Rachwalskiego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Dziś i dni następne o godz. 19.15 „Dwa Teatry" J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ.)

Dziś o godzinie 19.15 doskonała komedia E. Augier i J. Sandeau pt.: „ZIĘĆ PANA Poirier".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś, w czwartek — teatr nieczynny.

W piątek dnia 6. V. 1949 r. Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia" daje premierę francuskiej opery komicznej pod tytułem „DZWONY Z CORNEVILLE".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO"
Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz"

CYRK NR. 2

codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia.

Wielkie widowisko atrakcji

Kina

ADRIA — „Dzwonnik z Notre Dame".
BAŁTYK — „Szewc Mateusz".
BAJKA — „Wołga, Wołga".
GDYNIA — Progr. Aktualn. Kraj. i Zagr. Nr. 19".
HEL (dla młodz.) — „Dżulbars".
MUZA — „Słońce Wschodzi".
POLONIA — „Cezar i Kleopatra".
PRZEDWIOŚNIE — „Jej Pierwszy Bal".
ROBOTNIK — „Wielka Nagroda"
ROMA — „Gasnący Płomień".
REKORD — dla młodz. „Dzieci Kapitana Granta" dla dor. „Gilda".
STYLOWY — dla młodz. „Nowe Pokolenie", dla dorosł. „Eksperyment D-ra Ehrlicha".
ŚWIT — „Rosanna Siedmiu Księżyców".
TATRY — „Cztery Serca".
TĘCZA — Szewc Mateusz".
WISŁA — „Cezar i Kleopatra".
WŁÓKNIARZ — „Pieśń Tajgi".
WOLNOŚĆ — „Muzyka i Miłość".
ZACHĘTA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".

SPORT SPORT SPORT

Vesely pierwszy w Morawskiej Ostrawie

Nieszczęśliwe kraksy przeszkodziły Polakom w zajęciu lepszych miejsc

OSTRAWA (obsł. wł.) Czwarty i ostatni etap na terenie Czechosłowacji Gottwaldowo —Ostrawa, długości 113 km, był bardzo trudny. Trasa była górzysta i miała szereg ciężkich odcinków o nawierzchni żwirowej. Zawodnicy jechali w tumanach kurzu, na przestrzeni około 30 km. Polacy pojechali w tym etapie b. dobrze i nie mieli defektów na trasie. Dopiero w Morawskiej Ostrawie ofiarami kraksy padli Czyż, Nowoczek i Targoński. Francuzi i Czesi jechali mniej szczęśliwie, mając wiele defektów gum.

Początkowo tempo wyścigu było słabe i nie przekraczało 35 km-godz. Już na trzecim kilometrze uciekają Javorzik (CSR) i Chiohodaru (Rumunia II). Obaj uzyskują dużą przewagę. W pogoń rzuca się jedynie Bohdan (CSR I) i dochodzi uciekinierów. Rumun zostaje w tyle z powodu defektu, a dwaj Czesi uzyskują po 55 km około 5 min. przewagi nad pozostałą grupą. Fatalna szosa jest w dalszym ciągu powodem licznych defektów. Na 70 km. zaczyna się asfalt i tempo wzrasta. Na 25 km przed metą czołówka dogania zmęczonych Czechów Javorzika i Bohdana. W grupie czołowej, która zmniejsza się, gdyż część zawodników nie wytrzymuje ostrego tempa jadą Polacy z I-ej drużyny.

Na ulice Morawskiej Ostrawy wpada zwarta grupa ok. 30 kolarzy, czołówkę prowadzi Kapiak, który próbuje wypuścić do przodu Rzeźnickiego i Wrzesińskiego, wreszcie sam ucieka, lecz wszystkie próby kończą się niepowodzeniem. Na 600 m. przed metą następuje kraksa, której ofiarą pada większość zawodników. Wszyscy zrywają się i jadą dalej i na metę wpada jednocześnie 28-miu zawodników, w jednakowym czasie 3:35:26.

Zawodników sklasyfikowano następująco: 1) Vesely (CSR I) 2) Kovacz (Węgry I), 3) Rzeźnicki (Polska I), 4) Herbulot (Francja II), 5) Niculescu (Rumunia I), 6) Pietaszewski (Polska I), 7) Sałyga (Polska II), 8) Garnier (Francja I), 9) Negoescu (Rumunia II), 10) Dymov (Bułgaria I). Dalsi Polacy: 15) Motyka, 18) Kapiak, 20) Mich, 25) Leśkiewicz, 27) Wygięda, 28) Olszewski, 30) Wrzesiński, 31) Wójcik.

Klasyfikację drużynową etapu ustalono dla pierwszych pięciu zespołów w porządku alfabetycznym (czechosłowackim). W jednakowym czasie 10:46:18 sklasyfikowano: 1) Bułgaria I, 2) Francja II, 3) Polska I, 4) Polska II, 5) Polska III.

Po 4-ech etapach drużynowo prowadzi Francja II—48:37:40 przed Francją I — 48:45:02, CSR I — 48:53:03, Polska I — 49:01:29, Polska II —49:15:01, Francja III — 49:15:35, Węgrami I — 49:18:59 i Polska III—49:28:37. Dalsze miejsca zajmują Rumunia I, CSR II, CSR III, Bułgaria I, Węgry II, Bułgaria II, Albania, Bułgaria III Finlandia, Rumunia II.

Po 4-ech etapach indywidualnie prowadzi Vesely (CSR I) — 16:08:38 przed Garnier — 16:08:38, Herbulot — 16:10:46 i Battie — 16:10:50 i Publicсym — 16:17:53. Wójcik znajduje się jako najlepszy z Polaków na 8-ym miejscu. Leskiewicz na 11-ym Sałyga na 12-ym i Rzeźnicki na 14-ym.

Sport w ZSRR

1 Maj na boiskach radzieckich

Z okazji Święta Pracy, w dniu 1 maja odbyło się w Związku Radzieckim wiele imprez i uroczystości sportowych.

W Moskwie przeprowadzono pokazy czołowych pięściarzy, zapaśników, sztangistów, gimnastyków, koszykarzy i siatkarzy. Wśród uczestników imprez propagandowych znajdowali się m. in. sztangiści: Nowak i Bożko, gimnastycy: Urbanowicz i Bieliakow, pięściarze: Szczerbakow i Grejner oraz zapaśnicy. Koberidze i Mazur.

W Leningradzie odbyły się pierwsze w tym sezonie regaty wioślarskie. Przeprowadzono również zawody kolarskie na trasach historycznych bojów 1917 r. Odbyły się tam pierwsze wiosenne biegi na przełaj, z udziałem tysięcy chłopców i dziewcząt, ubiegających się o odznakę sprawności fizycznej GTO.

W Kijowie lekkoatleci przeprowadzili doroczne zawody, z udziałem wszystkich klubów sportowych. 2 maja na głównej ulicy Kijowa — Kreszczatik odbyły się wyścigi kolarskie, które zgromadziły tysiące widzów.

Masowe zawody sportowe odbyły się również w Seratowie, gdzie startowało ponad 400 lekkoatletów, w tradycyjnej sztafecie. Podobnie jak w ubiegłym roku, zwyciężyła w niej drużyna „Dynamo".

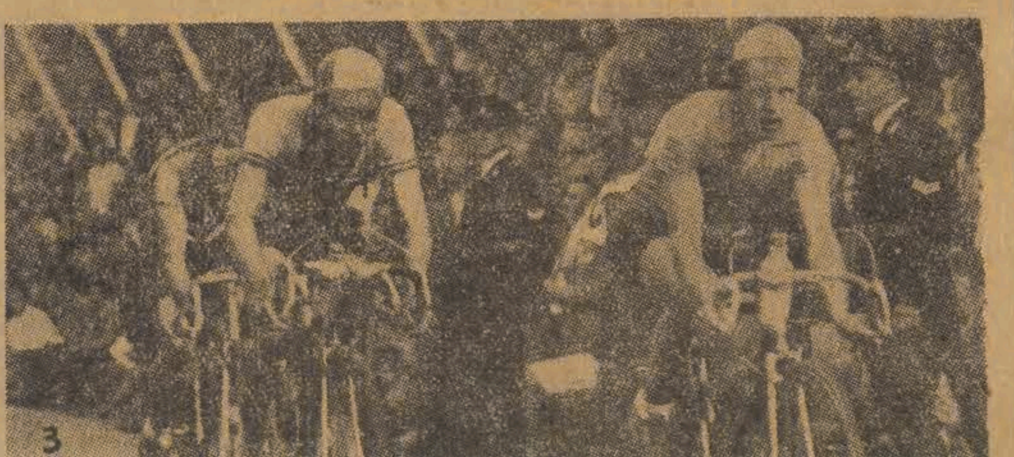
Masowe zawody, z udziałem tysięcy sportowców, odbyły się również: w Charkowie, Tbilisi, Nowosybiryjsku, Murmańsku, Władywostoku, Sewastopolu i innych miastach ZSRR.

Można już kupować bilety na zakończenie etapu Wrocław — Łódź

Wszystkich miłośników kolarstwa zawiadamiamy, że bilety na zawody kolarskie w dniu 8 maja, które poprzedzą zakończenie etapu Wrocław — Łódź Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa organizowanego przez „Rude Pravo" i Trybunę Ludu są już w przedsprzedaży w firmach „Start" i „Pujdak".

Ze względu na ich niewielką ilość radzimy zaopatrzyć się w nie zawczasu.

Na mecie w Pardubicach



Po trzecim etapie

Nareszcie...

Słowo to było pierwszym, jakie wymówił Rzeźnicki po minięciu mety w Gottwaldowie i od tego słowa i my zaczniemy rozważania na temat III etapu, który nam przyniósł tak wielki sukces w postaci zwycięstwa indywidualnego i drużynowego. Wprawdzie w ogólnej klasyfikacji drużynowej po 3 etapach znajdujemy się nadal na 4 miejscu, ale zwycięstwo naszych chłopców na trasie Brno — Gottwaldowo dodało nam wszystkim, którzy z wielkim zainteresowaniem śledzimy ten wspaniały wyścig, dużo otuchy i pokrzepiło na duchu. Nie jest jeszcze tak źle i z pewnością będzie jeszcze lepiej, gdy chłopcy nasi dostaną się na nasze drogi.

Każdy niemal kamyk jest tu doskonale im znany. Znajomość własnego terenu pozwoli im zastosować jak najlepszą taktykę jazdy i rozłożyć umiejętnie siły. Inaczej czuje się kolarz, gdy wie co go oczekuje po drodze, jakie napotka wzniesienia,, jakie będzie musiał pokonać wiraże i kiedy najwygodniej będzie mógł rozpocząć finisz, niż ten który jedzie na oślep jak jadą w tym roku ci kolarze, którzy w roku ubiegłym jechali akurat w odwrotnym kierunku.

Trzeci etap pozwala nam przypuszczać, że chłopcy nasi zaczynają się dopiero teraz, jak to się mówi „rozkręcać". Kompresja wreszcie przyszła i powinna naszym chłopcom wystarczyć do samej Warszawy, gdyż wszyscy oni są właściwie specjalistami od wyścigów etapowych i czym dłużej jadą — jadą lepiej.

Kto wygra wyścig?

Na to pytanie trudno jeszcze dzisiaj odpowiedzieć. Na czele wciąż znajduje się druga drużyna Francji z czasem o 1 godzinę i niecałe 5 minut lepszym od czasu naszej pierwszej drużyny. Od pierwszej drużyny Francji dzieli nas 58 minut, 33 sekundy, a od pierwszej drużyny CSR — 56 minut 25 sekund. Wysunąć się więc przed któryś z tych zespołów będzie rzeczą trudną, ale do Warszawy chłopcy nasi mają jeszcze 843 kilometry, a więc szmat drogi.

Na kolarzy na każdym kilometrze czycha niebezpieczeństwo. Defekty i kraksy potrafią często wydrzeć niemal w ostatniej chwili zwycięstwo i oddać je komuś innemu Nie jest więc wykluczone, że te defekty, które nas ciągle prześladują okażą się w końcu naszymi .. sprzymierzeńcami i dopomogą nam jeśli nie do zwycięstwa to do poprawienia naszej lokaty w klasyfikacji drużynowej.

Zajęcie drugiego miejsca w klasyfikacji końcowej uważalibyśmy chyba wszyscy za wielki sukces naszych kolarzy.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 36

1. Delegatem na zawody w dniu 5. V. 49 r. pomiędzy ZKS Ogniwo — WZKS Widzew będzie ob. Czapla Kazimierz.

Delegatem na zawody w dniu 7. V. 49 r. pomiędzy KS Concordia — ŁKS Włókniarz ob. Klimczak Antoni.

2. Komunikuje się, iż mistrzostwo Pierwszego Kroku Bokserskiego (wiosennego) zdobyli następujący zawodnicy:

waga papierowa — Duliński Stanisław (Metalowiec).
waga musza — Ośniecki Jerzy (Widzew);
waga kogucia — Kołodziejski Bolesław (Metalowiec);
waga piórkowa — Gocałek Feliks (ZZK Karsznice);
waga lekka — Kwaśniewski Tadeusz (Unia, Skierniewice);
waga p. średnia — Śmigielski Karol (Unia, Skierniewice);
waga średnia — Wypych Stanisław (Metalowiec);
waga p. ciężka — Wróblewski Tadeusz (Widzew);
waga ciężka — Jaśniewicz Filip (ZZK Karsznice).

Sekretarz (—) J. Służewski — Przewodniczący (—) M. Tyl

Piłkarze rumuńscy

przygotowują się do występu w Warszawie

Bukareszt (obsł. wł.) — Przygotowując się do spotkań międzypaństwowych z Polską dniu 8 bm.: pierwszych reprezentacj obu państw w Bukareszcie i drużyn rezerwowych w Warszawie, Związek Rumuński powołał 35 najlepszych piłkarzy na obóz treningowy w Snagvie, w pobliżu Bukaresztu. Zawodników przygotowują do obu spotkań najlepsi trenerzy rumuńscy.

Następnym spotkaniem, po meczu z Polską, będzie mecz z Czechosłowacją, który Rumuni rozegrają w dniu 22 bm. Pradze.

D-02105

UWAGA, KOLARZE!

Zarząd ŁOZKol. wzywa wszystkich zawodników tak kartowiczów jak i licencjonowanych do stawienia się w dniu 8 maja na torze helenowskim o godzinie 14-ej celem wzięcia udziału w wyścigach torowych, zorganizowanych z okazji zakończenia etapu Wrocław — Łódź.

Z polecenia WUKF wszyscy kolarze wyznaczeni do obsługi na trasie Wrocław — Łódź w dniu 8 maja zwolnieni są z wzięcia udziału w Biegach Narodowych. Zarząd ŁOZKol.

Teodor Dreiser — 113

Tragedia Amerykańska

— Czy trwały jeszcze w oskarżonym te same uczucia, które się obudziły w przeddzień?

— A, tak, może nawet silniejsze!

— I był już zupełnie zdecydowany?

— Tak, zupełnie zdecydowany.

— Jakże to miało się stać?

— Chciałem zakończyć uczciwie z Robertą. Rozmyślałem nad tym całą noc. Widziałem, jak źle się czuła i jak mnie sumienie będzie dręczyło, jeżeli nie spełnię obowiązku. Powiedziała mi już parę razy, że jeśli nie ożenię się z nią, zabije się... Postanowiłem więc tego dnia nieodwołalnie, cokolwiek się zdarzy, nie odwlekać i postawić sytuację jasno i uczciwie.

— To było jeszcze w Grass Lake. W czwartek rano byliście tam jeszcze w gospodzie?

— Tak.

— I miałeś zamiar jej to wszystko powiedzieć?

— Tak. Zrozumiałem, że jej dobrze nie traktowałem, było mi bardzo przykro, tym więcej, iż żądanie jej było zupełnie słuszne. Chciałem jej jednak powiedzieć, że moja niechęć ku niej wypływała z tego, że pokochałem inną osobę i, że nie pokonam tej miłości w sobie, chociażbym się z nią ożenił...

— Z kim? Z panną Alden?

— Tak. Nie mógłbym przestać kochać, nie mógłbym o niej zapomnieć... Sądziłem jednak, że chyba jej będzie wszystko jedno, bylebym się tylko z nią ożenił.

— A cóż oskarżony postanowił z panną X?

— Owszem, myślałem i o niej. Sądziłem przecież, że ona lepiej zniesie rozstanie ze mną niż Roberta. Mimo wszystko łudziłem się jeszcze nadzieją, że Roberta zechce mnie uwolnić od siebie, że zostaniemy dobrymi przyjaciółmi, a ja będę jej materialnie pomagał.

— Czy oskarżony wybrał już miejsce, gdzie mieliście wziąć ślub?

— Nie. Wiedziałem wszakże, że nie trudno będzie wybrać, gdyż dużo jest miast i miasteczek w okolicach Grass Lake i Big Bittern.

— I bez żadnego uprzedzenia panny X miał zamiar oskarżony wziąć ślub z Robertą Alden?

— Nie... Liczyłem na to, że gdyby nawet Roberta nie zwróciła mi swobody, to może by zechciała zwolnić mnie choć na parę dni. Wtedy miałem zamiar udać się do panny X. Tam opowiedziałbym, co musiałem uczynić, i powróciłbym do Roberty. Gdyby zaś i na to nie chciała się zgodzić, wtedy napisałbym do panny X i wytłumaczył, co się stało.

— Tak, to wszystko może być prawdą, ale sam oskarżony widział, że między różnymi dowodami znajduje się list panny Alden, znaleziony w kieszeni jej płaszcza, napisany w Grass Lake i zaadresowany do matki, w którym pisze, że ma wyjść za mąż. Czy oskarżony powiedział jej już w Grass Lake, że ożeni się z nią na pewno?

— Niezupełnie. Powiedziałem jej tylko tego dnia, że to dla nas dzień decydujący i, że ona sama będzie musiała postanowić, czy chce wyjść za mnie, czy nie -

— Aha, to tak jednak było — uśmiechnął się Jephson jak gdyby z wielką ulgą.

Mason, Newcomb, Burleigh i senator Redmond słuchali tych zeznań z najwyższą uwagą, a w tym punkcie zawołali półgłosem prawie jednocześnie:

— Samo łgarstwo!

— Teraz, Clydzie Griffithsie, rozpatrzymy wycieczkę. Słyszałeś już z zeznań, że cię posądzają o zbrodnicze plany, które miał zdradzać każdy twój krok. Musisz więc sam opowiedzieć, jak to było. Przeciw tobie świadczą dwie walizki, z których jedną — Roberty — pozostawiłeś na stacji w Grass Lake, a swoją zabrałeś do łódki. Powiedz teraz, dlaczego to zrobił. Mów tak, żeby każdy sędzia wyraźnie cię słyszał.

— Jedyną przyczyną tego było, że nie wiedzieliśmy, czy dostaniemy jaki lunch w Big Bittern — mówił Clyde tak zaschniętym gardłem, że z trudnością wymawiał słowa — i dlatego postanowiliśmy wziąć coś do zjedzenia. Jej walizka była przepełniona, a w mojej było jeszcze dużo miejsca. Miałem w niej prócz tego aparat fotograficzny, a trójnóg umieściłem zewnątrz. Doszedłem do przekonania, że należy wziąć moją, a jej zostawić.

— Doszedłeś do przekonania?

— Zapytałem ją, jak to zrobić, a ona mi właśnie tak doradziła.

— Gdzie ją zapytałeś?

— W pociągu.

— Czy wiedziałeś, że wrócicie na stację po przejażdżce po jeziorze?

— Oczywiście, że wiedziałem. Obojeśmy wiedzieli. Nie było przecież innej powrotnej drogi. Tak nam przynajmniej powiedziano w Grass Lake.